

„NOWY ŚWIAT” — SKON-
SOLIDOWANY DNIA 4-GO
PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TE-
LEGRAMEM CODZIENNYM”
JEST NAJPOWAGNIERZYM
CZYNNIKIEM W ŻYCIU POL-
SKIM NA WSCHODZIE.

„NOWY ŚWIAT” — CONSO-
LIDATED OCTOBER 4-TH,
1925 WITH THE „TELE-
GRAM CODZIENNY” — IS
AN OUTSTANDING POLISH
INFLUENCE IN THE TER-
RITORY IT DOMINATES.

TELEGRAM CODZIENNY

No. 277 ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, NIEDZIELA, 4 PAŹDZIERNIKA, (SUNDAY, OCTOBER, 4), 1925.

Entered as Second Class Matter, March 21st,
1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 10 CENTOW

KONFERENCJA PAKTU GWARANCYJ- NEGO PODMINOWANA PRZEZ ROSJĘ

Czicherin grozi Niemcom Polską

NIEMCY GLUSI NA WSZELKIE PRZESTROGI BOLSZEWIC-
KIEJ ROSJI

BERLIN, 3 października. — Konferencja dla zawarcia paktu gwarancyjnego, która ma się rozpocząć jutro w Locarno w południowej Szwajcarii, została poważnie podminowana przez wrogie stanowisko Rosji.

Szanse powodzenia konferencji w Locarno zostały poważnie osłabione przez nieprzychylną e-nuncjację dyplomatów włoskich, którzy zgłoszili na niepowo-
dzenie konferencji dla zawarcia paktu gwarancyjnego, uznając ją jedynie za wyprostowanie drogi do następnej konferencji zdra-
żającej do tego samego celu.

Główną przeszkodą, która praw-
dopodobnie przyczyni się do roz-
bitcia paktu gwarancyjnego bę-
dzie bolszewicka Rosja i jej gro-
zyby pod adresem Niemiec, jednej z
głównych stron przy zawieraniu
paktu. Bolszewicki komisarz dla
spraw zagranicznych Czicherin
przebywający obecnie w Berlinie
zagroził Niemcom zawarciem
przymierza obronnego z Polską
przeciw Niemcom jeżeli Niemcy
dadzą się wciągnąć do paktu gwa-
rancyjnego, który dyplomaci ro-
syjscy uważają za kombinację
polityczną wymierzoną przeciw
Rosji.

Politycy niemieccy zapatrzeni
w swój daleki cel możliwości po-
kojowej rewizji swej granicy od
strony Polski, nie zważają na za-
dane przestrogi ze strony BOLSZE-
WICKIEJ ROSJI, której przyjaźń
w obecnych warunkach uważają
za mniej korzystną aniżeli poru-
mienie z aliantami.

PAKT GWARANCYJNY NIEODZOWYMN DLA EUROPY

Pokój Europy zależy od bezpieczeństwa Francji — Niemcy
muszą przyłączyć się do paktu gwarancyjnego —
mówi p. House

NEW YORK, 3 października. — P. House przyjaźni i doradca
marłego prezydenta Wilsona po-
kładał wczoraj z Europy o-
świadczony w wywiadzie z prze-
stawicielami prasy, że według je-
go zdania państwa europejskie
muszą zawrzeć pakt gwarancyjny,
który by zapewnił bezpieczeństwo
Francji od czego właśnie zależy
trwałość pokoju w Europie. Je-
żeli tym razem pakt bezpieczeństwa
nie dojdzie do skutku, no-
wiadomo, co w Europie może
nastąpić. Już czwarty raz zbiera-
ją się państwa europejskie, by
zagwarantować Francji bezpie-
czeństwo i jeżeli czwarty raz nie
zamiar spełnienia na niczem Fran-
cja pozostanie bezbroną, w go-
rzej położeniu, aniżeli przed woj-
ną światową. Niemcy muszą się
przyłączyć do paktu gwarancyj-
nego, bo im samym grozi niebez-
pieczeństwo wewnętrzne prze-
wrotu ze strony cichej konspi-
racji żydowskiej skrajnie rady-
kalnych.

Prez. Coolidge wierzy w za-
twierdzenie kwestii długów
z Francji

WASHINGTON, 3 października. — Prezydent Coolidge za-
buja, że Francja nie zdołała za-
tępić spłaty swych długów wojen-
nych należnych St. Zjedn. w stu-
mie 4,200,000,000 dol. podczas o-
statnich rokowań, które zostały
nieopłacone.

Prezydent ma jednak nadzieję,
że kwestia francuskich długów
wojennych dla St. Zjedn. zosta-
nie pomyślnie załatwiona w ci-
gu następujących 5 lat po upływie
terminu rozejmu.

Parlament francuski prawdo-
podobnie zatwierdzi warunki ro-
zejmu, ponieważ zostały ułożone
na podstawie propozycji francus-
kiej komisji dla spłaty długów.

Opinia prezydenta podziela se-
kretarz skarbu Mellon, który był
gorącym zwolennikiem załatwie-
nia kwestii długów francuskich

Spór irlandzko-ulsterski
załatwiony

LEEDS YORKSHIRE, 3 pa-
dzicznika. — Londyński kores-
pondent „Yorkshire News” dono-
si z wiadomych źródeł, że ir-
landzko-ulsterski spór graniczny
został ostatecznie załatwiony.

Kobiety w walkach maro-
kańskich

LONDYN, 3 października. —
Po obywatelskich atakach w wal-
kach marokańskich biorą udział
kobiety. Kobiety marokańskie
walczą obok swych mężów po-
stawiając. Po stronie walczących
wojsk hiszpańskich chwytają
niejednokrotnie za broń hiszpań-
ską pielęgniarki opatrunki żoł-
nierzy rannych na polu walki.

Farmer wyrotał skarb

WASHINGTON, 3 października.
— G. Collier, mieszkający w
oddaleniu dwunastu mil od tego
miasta oraz pole, wyrotał garnek
naprawdę starym monetami.
Napisy na monetach wskazu-
ją, że zostały one przywiezione
do Stanów Zjednoczonych z
Anglii. Niektóre z tych napisów
brzmiały „Rex George Thord”. Na-
pisy na monetach noszą datę
roku 1776-go



Nowy okres naszej pracy

Jedenasto lat upłynęło w tych dniach od na-
rodzin pierwszego pisma polskiego codziennego
na Wschodzie. Był nim „Telegram Codzienny”. Ja-
kiekolwiek przeszedł koleja, przyszedł musi ogół
czytających gazety, że „Telegram” spełnił swoje za-
danie tworząc codziennie czytelnictwo polskie, pod-
nosząc skalę życia umysłowego i nawet material-
nego wszędzie, dokąd tylko docierał.

Był tym czynnikiem, który potężnie wpłynął
na uświadomienie wychodźstwa wśród którego krą-
żył, budując go do myślenia i działania. Budował
fundament postępu, kładł kamienie węgielne pod
głuchą DOBRĄ SPOŁECZNOŚĆ, tworzył świadome
kadry obywatelskie i narodowe, służył szczerze i
wielce Ameryce i Polsce.

Przed sześćdziesiąt lat stanął do tego samego wa-
runku pracy „Nowy Świat”. Podjął wartości już
wytworzone. Do istniejących nowo siły, nową e-
nergię i nowe wartości dodał. Przetrwał, znając
„Telegram”. Jako pismo niezależne o jednolitym
i wyraźnym kierunku politycznym i społecznym
„Nowy Świat” zyskał cyrkulację i znaczenie, jakie-
go nie miało nigdy i nie ma żadne pismo polskie na
Wschodzie. Wiedzą o tem nasi przyjaciele, wiedzą
dobrze i przeciwnicy.

„Telegram Codzienny”, należący do gatunku
tych niezależnych pism, które schodzą z pola walki
z wzniesionym sztandarem, w ostatnich miesiącach
stoczył najcięższą walkę z całej swej historii
walki. Walka zapowiadała sukces na całej linii,

czego żywym dowodem było zdobycie w ciągu let-
nich miesięcy kilku tysięcy czytelników.

Ale warunki ogólne prasy obywatelskiej na
wychodźstwie i wypływające z nich konieczności
konsolidacji prasy, która od dłuższego już cza-
su walczyła się obydwa w Ameryce, kwestję prze-
szłości. Mimo szanę jakie miał „Telegram Codzi-
enny”, obciążenia wykazały, że połączenie obu pism
będzie zdrowym czynem, który skoncentruje i
wzmocni budowę gmachu postępowego w New York
i Okolicy, a pośrednio i na całym wychodźstwie.

Konsolidacja będzie sukcesem. To możemy
już dzisiaj stwierdzić, sądząc z głosów naszych czy-
telników.

Z uznaniem przyjęli wiadomości o konsoli-
dacji amerykańskiej agencje ogłoszeniowe, widząc
w niej mądre posunięcie, w przewidywaniu coraz tr-
udniejszych warunków prasy polskiej w przyszłości.

Rozpocznemy nowy okres pracy. Na funda-
mentach już gotowych, będziemy dążyli wzwyż, kla-
dąc kamień na kamieniu dla ogólnego dobra. Bę-
dący zmuszali innych, aby z nami szli naprzód i
dla POWSZECHNOŚCI pracę swą dawali.

Wierzymy tylko we własne siły. Z tym hasłem
zwytyliśmy „Telegram Codzienny”. Z tym hasłem
zdobędziemy znaczenie i uznanie „Nowy Świat”. Z tym
samym hasłem idziemy dalej, silni bo połączeni w
jedną całość, pewni największego sukcesu moralne-
go i zwycięstwa.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA.

Dzisiaj! Dzisiaj! Dzisiaj!
WIELKI WIEC

W DOMU NARODOWYM, 19-23 St. Mark's Place, w New Yorku

Będzie przemawiał uczestnik walk legionowych, major wojsk polskich, kawa-
ler Krzyża Wirtuti Militari, członek Zarządu Związku Inwalidów, Związku Le-
gionistów i poseł do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

KAROL POLAKIEWICZ

Początek o godzinie 2:30 popołudniu — WSTĘP WOLNY.

Komitet im. J. Piłsudskiego Nr. 1-szy.

Tymczasowy traktat handlowy Polski z Niem- cami bliski zawarcia

Okoliczności przemawiają na korzyść Polski

DELEGACI POLSCY POWRÓCIŁI DO BERLINA Z NOWEMI
INSTRUKCJAMI

WARSZAWA, 3 października. — Członkowie polskiej
delegacji handlowej, którzy przerwali rokowania w Berlinie
w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowe-
go i przybyli do Warszawy po nowe instrukcje, wyjecha-
li z powrotem do Berlina dla kontynuowania wznowionych
rokowań.

Według ogólnej opinii panującej w kołach rządowych,
zawarcie tymczasowego traktatu handlowego pomiędzy Pol-
ską i Niemcami jest prawie pewne w najbliższej przyszłości.

TROCKI PRZEPOWIADA REWOLUCJĘ W ANGLJI

Anglia dojrzała do przewrotu społeczno-politycznego —
Przemysł angielski w ruinie z powodu braku
rynków zbytu

30 OFIAR ZAGRZE-
BANYCH W ZIEMI

TOKIO, 3 października. — Pa-
dający przez 36 godzin bez przer-
wy deszcz spowodował obun-
dację się wielkich rzek górskich,
które zasypały 100 domów za-
bijać 30 osób na przedmieściach
Tokio, które zostały zalane wo-
dą, wraz 10,000 domów.

Wyrok śmierci unieważnia
polisę ubezpieczeniową

NEW YORK, 3 października. —
Polisa ubezpieczeniowa zawie-
szana na śmierć i straconą
nie musi być wypłaconą
przez kompanię ubezpieczeniową,
takie orzeczenie ogłosił poraz pierw-
szy okrogowy sąd apelacyjny
w mieście New Yorku. Wyrok są-
du dotyczył testamentu P. Smith'a
mieszkańca zachodnich In-
dii, który został stracony za za-
mordowanie swej żony. Druga
żona Smith'a, której skazanie
zapisał cały swój majątek, po-
się ubezpieczeniową została po-
zbawiona prawa skolektowania
polisę ubezpieczeniową na sumę
1000 dol.

Zabity z symbolem szczęścia

PITTSBURG, 3 października. —
N. Wilczak mimo posiadania
przy sobie symboli szczęścia, któ-
ry zawsze nosił przy sobie, cze-
stokrrotnie listka koniicyzmu
został przejechał na ulicy Li-
berty i Ferry i zabity na śmierć.

Nowe znaczki pocztowe z po-
dobizną Wilsona

WASHINGTON, 3 października.
— Prezydent Coolidge i gene-
ralny pocztmistrz New zgodzili
się o wydaniu pamiątki zmar-
łego prezydenta Wilsona przez u-
mieszczenie jego podobizny na
znaczkach pocztowych, które zo-
staną wypuszczone w jaknajbli-
ższym czasie.

Wstępujące do Komitetów im.
Józefa Piłsudskiego

LONDYN, 3 października. —
Były bolszewicki komisarz ar-
mji i floty Trocki, zabawił się
znowu w proroka i tym razem
wygłosił przepowiednie o nie-
unikniomym wybuchu rewolucji
społeczno-politycznej w Anglii,
która następnie rozszerzy się na
Stany Zjednoczone. Za wybuch
rewolucji angielskiej będą odpo-
wiedzialne, nie Rosja, ale Stany
Zjednoczone, które zagarnęły an-
gielskie rynki zbytu. Angielski
przemysł, finanse i dyplomacja
stały się bezsilne w wysiłku kon-
kurencyjnym z Ameryką, która
znowu dąsi się od nadmiaru pro-
dukcji i musi dla niej znaleźć
ujście pod groźbą śmierci.

Ekspansja amerykańska
grozi przetrwaniem Anglii, która
przez trzy wieki z rzędu przy po-
mocy nieustannych wojen zdoby-
wała rynki zbytu po całym świe-
cie, nagromadziła olbrzymie ho-
sactwa, by je obecnie utracić pod
presją swej niedawnej „wzgardzo-
nej kolonii amerykańskiej” Stan-
ów Zjednoczonych. Jeżeli hi-
storja się powtarza, to fakt
ten sprawdzi się na Anglii, która
za przykładem starożytnych
połg wszelkich wad, doszedł
do największego rozkwitu
kultury materialnej; stanęła nad
brzeżem przepaści, od której
dzieli ją tylko jeden krok. Krok
ten pomoże jej wykonać bez-
tętna konkurencja przemysłowa
potężnych Stanów Zjedno-
czonych nie mających Kłoci dla
swego przemysłowego rywala.

Od dnia dzisiejszego redak-
cja „Nowego Świata” kores-
ta będzie z współpracowni-
ctwa znanego i utalentowanego
karykaturzysty i ilu-
stratora ob. W. Krasowskiego. —
Ob. Krasowski był w swoim
czasie wybitnym ilustro-
torem „Świca Bożego”. Ostat-
nio pracował dla „Dziennika
Polskiego” w Detroit, zdo-
bując sobie za świetne ilu-
stracje i karykatury ogólnie
uznane.

DO POLONJI W NEW YORKU!

OBYWATEL!

DZISIAJ, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Place, o godz. 2:30 popołudniu będzie przemawiał na wiecu major wojsk polskich i weteran Legionów, kawaler „Virtuti Militari” i poseł do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Karol Polakiewicz.



Dostojny gość reprezentant Związku Legionistów i Związku Inwalidów, jeden z najczystszych i najwybitniejszych szermierzów o ideę Marszałka Piłsudskiego, będzie mówił o sytuacji w Polsce, o tem wszystkim, co nas tutaj obchodzi, jako dziecku jednej Matki-Ojczyzny.

Zapraszamy Was obywatelu i obywatelki na wiec dzisiejszy. Niech będzie on wyrazem naszych uczuć dla żołnierza polskiego, dzięki któremu powstała Nowa Polska.

Niech wiec ten będzie jednocześnie stwierdzeniem naszego przywiązania do ziemi ojczystej i niech będzie świadectwem, że Polonia nowojorska, przedstawicieli Legionów, ich Twórcy i Wodza, zawsze potrafi przyjąć z oddaniem i szczerością.

Na wiec obywatelu!

PRZEZ NASTĘPNE
PIĘĆ TYGODNI

ROZDAMY

między czytelników z okazji połączenia obu pism

\$100

każdego tygodnia. — Szczegóły w następną niedzielę.

KAŻDY MA SZANSĘ!

DO POLONJI W NEW YORKU I OKOLICY

W piątek, dnia 9-go października, odbędzie się w sali hotelu Pennsylvania (Roof Garden) raut, na którym Polonia z New Yorku i okolicy powita posłów polskich, przybyłych z Polski do Stanów Zjednoczonych na Jazdę Unii Międzyparlamentarnej w Washingtonie. Na program złożą się liczne przemówienia gości z kraju.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Wstęp \$1.25.

Szczegóły rautu będą osobno ogłoszone.

Komitet Recepcyjny.

TEATR I MUZYKA

Artyści i artystki Teatru Polskiego nie zdążyli jeszcze wypocząć po podróży do Philadelphia, Pa., gdzie przyjmowali udział w sztuce „Krakowiacy i Górale”, a już rozpoczęli próby z farsy „Jutro Pogoda”, która zostanie odegrana w niedzielę, dnia 11-go października, w Washington Irving High School, w New Yorku i nazajutrz, w poniedziałek, dnia 13-go października w Moose Auditorium, w Philadelphia, Pa.

Wesoła ta farsa w trzech aktach zalicza się do najlepszych i najnowszych, i przeszłego roku była grana na wszystkich scenach polskich w kraju. Reżyseruje tę sztukę p. A. Miłozza, który dał dowody, że się rozumie na rzeczy. Udział w tej sztuce przyjmują pp. M. Marjewska, Z. Poselt, J. York, J. Kallini, W. Krasowski, A. Miłozza, N. Szczawinski i inni.

Radzimy wczasu zaopatrzyć się w bilety.

wego, pn. 19-23 St. Mark's Pl. w New Yorku.

Wszystcy kandydaci na członków muszą być obecni, gdyż od dnia 7-go października nie będziemy przyjmować początkujących nauki muzyki, a to z powodu, że nie chcemy wstrzymywać z nauką tych, którzy już zaczęli lub też od 7-go października rozpoczną.

O ile więc ktoś ma życzenie wstąpienia do Kółka Mandolinistów „Lutnia”, to prosimy o zgłoszenie się dnia 7-go października b. r.

Koncert i Bal

Chór „Polonia” urządza Koncert i Bal, połączony z komedią operetką pod tytułem „Madeliki”, w sobotę, dnia 17-go października b. r., o godzinie 8-mej wieczorem, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Pl. w New Yorku. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Chór „Polonia”, który zawsze cieszył się powodzeniem i tym razem

dozna poparcia, bo dla tych, co starają się podnieść ducha narodowego wśród społeczeństwa polskiego tu na obczyźnie, zawsze pospieszą, ci u których pieśń polska jest górą. Jak nas poinformowano, specjalnie wybrany komitet robi wszelkie starania, aby obecny Koncert i Bal przesyłał pod względem zabawy wszystkim, co dotychczas Chór „Polonia” urządzał.

Dobrowola bractwa balowa pobudzi najbardziej opieszalszych do wesołości i życia, więc pamiętajcie o Koncercie i Balu Towarzystwa Chór „Polonia.”

Z szacunkiem,
W. Łojko.



LONGHANEY starring in "The PHANTOM of the OPERA" A UNIVERSAL PRODUCTION

POLSCY ŚPIEWACY PROSZĄ O GŁOS!

Wielki koncert T-wa Śpiewu „Echo”

T-wo Śpiewu „Echo” będzie miało zaszczyt przedstawić Polonij nowojorską na koncercie swym, w dniu 24-go października b. r., w salach Polskiego Domu Narodowego, pn. 19-23 St. Mark's Place, w New Yorku, światową genjuszów o cudownym głosie, pannę Genię Zielińską, polsko-amerykańską koloraturę sopranową.

Panna Genia Zielińska jest Polką-Amerykanką, urodzoną z polskich rodziców, w Kansas City, wzniosła się niedawno ponad horyzont artystyczny i w nader szybkim tempie zdobywa sobie

skrzypek, który zdobył trzy pierwsze nagrody na koncercie w Carnegie Hall, dnia 7-go maja b. r. Jakoteż pani F. Wilkanowska, wirtuozka pianistka, która przyjęła udział w naszym koncercie.

T-wo Śpiewu „Echo” odpisuje wiele nowych pieśni pod batutą profesora Losińskiego.

Po koncercie jak zwykle nastąpi bal i tańce przy dźwiękach najlepszej orkiestry polskiej. Góra Pieśń!

KOMITET.

T-wo Śpiewu „Harmonia”

T-wo Śpiewu „Harmonia” w New Yorku urządza Koncert i



GENIA ZIELIŃSKA

jako, artystka-śpiewaczka, wysoki stanowiąc na firmamencie muzyczno-artystycznym.

Wkrótce będzie można zaliczyć pannę Genię Zielińską do rzędu genjuszów światowej sławy, jakich Polska-Matka wydała światu, a którzy stali się największymi artystami w bieżącym stuleciu.

Wystarczy przeczytać niektóre wyjątki recenzji z prasy amerykańskiej, ażeby przekonać się o wartości cudownego głosu tej polskiej gwiazdy artysty.

Dalszą część programu wypełni S. Hero, Jr., utalentowany

Bal połączony z Obchodem Jubileuszowym Czerdziestopięcioletniej Roczni, w sobotę, dnia 10-go października 1925 r., o godzinie 8-mej wieczorem, na dwóch salach w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Pl. w New Yorku. W koncercie wezmą udział najwybitniejsi artyści. Aby dać dowód 45-letniej pracy na niwie śpiewaczej komitet stara się, by ten koncert wypadł jaknajwspanialszej.

Dlatego też koncert „Harmonii” zapowiada się z wielkim powodzeniem, bo Polonia w New Yorku i okolicy pamięta rok rocznic koncertu i bale „Harmonii”.

Do tańca przygrzywać będzie orkiestra polska ob. Mroza. KOMITET.

Do Lutnistów

Zawiadamia się interesujących, że posiedzenie miesieczne odbędzie się dnia 7-go października b. r., o godzinie 8:30 wieczorem, w sali Domu Narodowego.

CARUSO I POLA NEGRI W STAROŻYTNOŚCI GWIAZDY SCENICZNE

W czasach przedchrześcijańskich

Czasy grecko-rzymskie mogą się pochwaląc spórą plejadą gwiazd scenicznych, których sława, popularność i dochody nie ustępowały sukcesom artystycznym i materialnym Caruso, Karawiny, Poli Negri etc.

W Rzymie Augusta obryzmyła popularnością tłumów cieszył się aktor, Roscius, którego dochody obliczano na 600,000 sestercjów rocznie. Jest to mniej więcej 200 tysięcy złotych polskich, a że wówczas, w Rzymie cesarzów, było taniż w Europie XX wieku, suma ta wynosiła znacznie więcej.

Tancerka Dionizja oraz słynna, a wspomniana przez Horacego Arbucula, była bobysem złotą młodzieży Rzymu. Dionizja otrzymywała 200,000 sestercjów rocznie za swe występy.

Szczęśliwym od Moljera był bardzo popularny aktor i komediopisarz zwany Ezopem (nie Ezop Frygijski). Ten się w czepku rodził; rodzina jego otrzymała w spadku obryzmy ma tytuł, wynoszący dwadzieścia milionów sestercjów.

Zawiadomienie

Złączone Oddziały Związku Socjalistów Polskich z New York i Jersey City urządzą Wielkość Rozmaitości, połączony z bogatym programem, w sobotę dnia 7-go listopada, 1925 r., o godz. 8-mej wieczorem, w sali Polskiego Domu Narodowego, 19 St. Marks Place, New York. Do tańca przygrzywać będzie dobrowolna muzyka. Wstęp do osoby 50 centów.

Z szacunkiem,

W. Łojko.

BRONX

Uwaga „Chopiniści” i Chór Działowy w Bronx!

Zawiadamy niniejszym wszystkich członków Tow. Śpiewu Chopin i Chór Działowy, iż w niedzielę 4-go października, o godzinie 1-mej popołudnia, będzie zbiórka w sali Domu Narodowego, przy Courtlandt Ave., skąd wszyscy wybierzemy się do nowego budynku szkoły parafjalnej św. Wacława, by wziąć udział w uroczystości poświęcenia nowej szkoły. Tow. Śpiewu Chopin i Chór Działowy wystąpią z śpiewem na zaproszenie J. J. Zaniewicza. Niechaj nikogo nie brakuje. Pamiętajcie, iż winniśmy się wszyscy zebrać o godzinie 1-mej popołudnia, by w gremio wziąć udział w paradzie uroczystej.

F. Krakowski, sek.

KALENDARZYK ZABAW

4 października przedstawienie i bal Towarzystwa Śpiewu „Lutnia”.
17 października. Zabawa, oddział: „Pod Jeleni Sądkiem” No. 31 Zw. Soc. Polska, w Domu Narodowym.
19 października. w Domu Narodowym 19 St. Marks Pl. koncert i bal chóru „Polonia”.

Tow. Śpiewu „ECHO” WIELKI KONCERT I BAL

w sobotę, 24go paźdz.

1925 r. — o godz. 8-mej wiecz.

Domu Narodowym

19-23 St. Mark's place, w New York

Program Koncertu:

- P. Genia Zielińska
Najwyższe na świecie „Koloratura Sopran”
- S. Hero, Jr.
Utalentowany Skrzypek. Nagrodzony trzykrotnie na Koncercie w „Carnegie Hall”
- P. F. Wilkanowska,
Pianistka — Wirtuozka
- Chór Tow. Śpiewu ECHO
wystąpi trzykrotnie pod batutą prof. Losińskiego.
- I WIELE INNYCH „ATRAKCJI”

Bilety do nabycia u członków Tow. Śpiewu „ECHO”

Po niedzielnym sukcesie TEATR POLSKI WYSTAWIA ARCYWESOŁĄ FARSĘ W 3-CH AKTACH „JUTRO POGODA”

NIEDZIELA
11. PAŹDZIERNIKA
WASHINGTON HIGH SCHOOL
Irving Place i 16 ul., New York

PONIEDZIAŁEK
12. PAŹDZIERNIKA
MOOSE AUDITORIUM
1310 No. Broad St., Phila.

TE SAME SIŁY, CO GRAŁY „KRAKOWIAKÓW I GÓRALI” PRZYJMU.

JĄ UDZIAŁ W TEJ WSPANIAŁEJ FARSIE

UNIKNIECIE TŁOKU PRZY KASIE.

Kupujcie bilety wcześniej!

Towarzystwo Śpiewu
„HARMONJA”
w New Yorku, urządza

Koncert i Bal

połączony z Obchodem Jubileuszowym 45-letniej Roczni

W SOBÓTĘ, DNIA
10-GO PAŹDZIERNIKA
o godzinie 8-mej wieczorem

NA 2-CH SALACH
W DOMU NARODOWYM
19-23 St. Marks Place, w New Yorku

W KONCERCIE WEZMĄ UDZIAŁ NAJ-
WYBITNIEJSZE SIŁY ARTYSTYCZNE
Aby dać dowód 45-letniej pracy na
niwie śpiewaczej, komitet stara się, by
ten koncert wypadł jaknajwspanialszej.
CZĘŚĆ PIĘŚNI!

Z RADY OŚWIATOWEJ

Posiedzenie miesięczne Rady Oświatowej, które się odbyło, dn. 30 września, było nadzwyczajnym. Po odczytaniu protokołu, i zawiadomieniu o wyborach zwyczajnych Radę Oświatową, omawiano szeroko sprawę „Kółka Młodzieży” zabiegając o poświadczenie Rady. Przybyli delegaci z tego Kółka w osobach panien Miry Popiel i M. Podolskiej, delegaci powitali serdecznie, a prośbę o udział w sesjach Rady Oświatowej powitali miłym, młodych przyszłych pracowników dla

sprawy Polskiej, na ziemi amerykańskiej.

Sprawozdanie finansowe komisji przyjęto do wiadomości i takowe rozdało delegatom na piśmie. Sprawozdanie z Wiosna (teraz Siostry zjadły ob. Rosen, zaznaczając, że rodziców stawiając stowarzyszeniu bardzo mało, a dzieci do szkoły zapisano na początku około 350, co potwierdził kierownik szkoły, ob. Ziembiński. Apeluje również o pomoc delegatów do szkoły, gdzie przed rozpoczęciem nauki trzeba utrzymać dzienne w porządku. Na wniosek ob. Walasa uchwalono zapisać do Towarzystwa o pomocy i polecono delegatom tę sprawę zawiadomić na posiedzeniach Towarzystwa. Postanowiono wnieść wniosek na sezon zimowy i wybrać na odpowiedni dzień Komitet, do którego weźli: pan Pajda, ob. Kłosa, Malinowski i Górecki. Delegata z Kółka Młodzieży apeluje o pomoc w przyszłości, jak i na się odżył dnia 18 października, a będzie to bardzo bogaty program ulotny stracił naszą młodzież. Prosimy więc Stowarzyszenie o poparcie i dodanie bodźca tym naszym kochanym pracownikom młodemu, którzy z takim zapalem zabrali się do pracy.

Program ukazuje się wkrótce.

Następnie ob. Nowotki i Dr. York przybyli na salę i wręczyli Radzie Oświatowej 21 akcyj Domu Narodowego pozostałe po Tow. Oświata Białej Ośreż, które to Tow. zostało rozwiązane. Prezes ob. Górecki skłamał w imieniu Rady Oświatowej panom Yorkowi i Nowotce szczerze podziękowanie, a delegaci postanowili oddać cześć, na spełnienie obywatelskiego obowiązku.

Na zakończenie ob. Ziembiński dał sprawozdanie z pracy Centrali Szkół Polskich w czym wielu zbierało głosy podnosząc różne kwestie dotyczące szkół polskich w Ameryce. Posiedzenie zamknięto o godzinie jedenastej i pocy.

B. Wołyniec.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego

KOMITET PIŁSUDSKIEGO NR. 1

W poniedziałek, dnia 5-go października w Domu Narodowym, 19 St. Marks Place odbędzie się roczne zebranie członków Komitetu.

Porządek dzienny:

- 1) Referat sekr. gen. Złącz. Komitetów Piłsudskiego;
- 2) Sprawozdania;
- 3) Rezygnacje i wybory zarządu;
- 4) Wolne wnioski.

Początek o godzinie 8:30 wieczorem.

Kandydaci na członków organizacji proszeni są o przybycie.

Za Zarząd:

W. B. Błażewicz, prezes,
Z. Bogdański, sekretarz,
J. Wojtaszek, skarbnik.

Do Stowarzyszenia Weteranów Armii Polsko-Amerykańskiej w Stamford, Conn. i okolicy!

KOLEJNY!

Posiedzenie Stowarzyszenia Weteranów Armii Polsko-Amerykańskiej odbędzie się dnia 11-go października, w niedzielę, o godzinie 2:30 popołudniu, pn. 483 Pacific Street.

Wszystkie koledzy weterani proszeni są o jaknajwcześniejsze przybycie, gdyż sprawy są bardzo ważne do omówienia.

Cześć!

SZCZEPAN S. KŁEK.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem podaję do wiadomości, iż posiedzenie Miejskiego Komitetu Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża, odbędzie się w środę, dnia 7-go października, w sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Pl., o godzinie 8-mej wieczorem.

Komisarz policyny 'Enright kandydatem na mayor

Zwolenieny mayor'a Hylana niezadowolony z rezultatu wyborów postanowił nie dać za wygrane i stoczyć walkę z kandydatem Tammany Hall, senatorem Walkerem w wyborach w przyszłym miesiącu.

W tym celu Warren Shaw Fischer, przewodniczący partii progresywnej zbiera podpisy na petycję w celu wstawienia na liście kandydatury na urząd mayor'a, dotychczasowego komisarza policji R. E. Enrighta.

Aczekując kandydatury partii nie ma szansę przejęcia, ale jednak przeciwnicy Tammany Hall mają nadzieję, że kandydatura ta rozdzieli głosy demokratyczne, co niewątpliwie umożliwiłoby kandydatowi republikańskiemu Watermanowi zwycięstwo.

W ten sposób zwolenieny Hylana chce się zemścić na liderach Tammany Hall, którzy dla osobistych ambicji odrzucili kandydaturę mayor'a Hylana.

Zwolenieny komisarza Enrighta mają podobno \$1,000,000 do rozprządzenia na kampanję agitacyjną.

Rosyjską hrabinę przetrmano przez noc na Ellis Island

Hrabina Anna Zarnikowa, która przybyła do Nowyorku na parowcu Injli White Star „Majestic”, została przetrzymana przez noc na Ellis Island, poczem władze imigracyjne puściły ją wolno.

Hrabina Zarnikowa jest kuzynką hr. H. B. Tołstoja i synową księcia Oldenburskiego.

Na Ellis Island zatrzymano ją na żądanie pewnej kobiety, która ma być córką znanego szerszo realnościowca.

F. A. Schneider, M. D.

dawniej z Medical Center w Nowyorku i inicjator i specjalista Departamentu Oka, Ucha, Nosa i Gardła w tej Instytucji, teraz założył własną Obsługę Zdrowia i Medycyny.

NEW YORK MEDICAL INSTITUTE

Dr. Schneider otoczył się sztabem specjalistów w następujących departamentach:

Dept., Oka, Ucha, Nosa, i Gardła.

Dept. Lekarstw Wewnętrznych, Dła chorób Płuc, Serca, Kiszki, Astmy, Brońit itp.

CHOROBY KOBIECIE

Dept. chorób wenerycznych i skóry.

Dept. Leczenia Elektryczności.

Celem tej Instytucji jest danie robotnikom i ich rodzinom, możliwości korzystania z najwyższej obsługi medycznej za ustaloną opłatą \$2. — od wizyty, włączając diagnostyczne i laboratoryjne oględziny.

Godziny przyjęć od 8 rano do 8-jej wieczór.

NEW YORK MEDICAL INSTITUTE

110 EAST 31-ST STREET

Pomiędzy 4-th i Lexington Aves.



THE EAST RIVER SAVINGS INSTITUTION

Lati, tem, zanim wyszły przysył na świat—dzwadzie lat przed wojną polnomoim i polnomoim—w 1841 roku została zorganizowana „East River” Instytucja Oszczędnościowa. Od samego założenia bank ten rósł na zasadzie pomagania ludziom w oszczędzaniu zarobkowych pieniędzy. Bank ten stał się domem bankowym dla wszystkich, odziedziczył w zdrowy rozwój; niósł pomoc w kłopotach.

The East River Savings Institution

Jest i dziś BANKIEM DLA WSZYSTKICH, chociaż teraz jest stróżem przeszło 50 milionów dolarów, które przedstawiają oszczędności przeszło 45,000 domogospodarstw. W ciągu trzech lat przeszło połowę z tych oszczędności straciła nawet jedna osoba, która miała w tym banku pieniądze. Jedną osobą, która straciła dolar urosł do dwóch, dzięki starannej opiece banku. Oszczędności powiększała się z dnia na dzień, dzięki temu, co było w naszej opiece, są bezpieczne od złych, rabinów, kradzieży albo innego nieuczciwego. Zdrowy rozsądek wskazuje Wam na to, że lepiej jest więcej pieniędzy do banku, niż stracić je w czasie, kiedy nieuczciwego wyprawkowi. Ameryka jest dlatego tak bogatym krajem, bo każdy trzyma pieniądze w banku.

The East River Savings Institution przechowuje Wasze pieniądze bezpiecznie i odda je Wam na żądanie w całości lub w części, w złocie, gotówce, albo czekiem, jak Wam wygodnie. Kiedy Wam wygodnie. Wkładki przyjmujemy zawsze w sumach od \$1 do \$5,000 i płatnym Wam 4 procent rocznie, obliczany 4 razy do roku.



Bank ten—bank dla wszystkich—ma \$45,000,000 w gotówce i w papierze, w złocie, w srebrze, w 71 lat.

EAST RIVER SAVINGS INSTITUTION

291-3-5 BROADWAY Jeden blok od City Hall.

Indjanie południowo-amerykańscy w stanie niewolniczym

BOGOTA, 3 października. Według wiadomości pochodzących z wiarygodnych źródeł — Indjanie zamieszkali w prowincji Meta i Vichada, republiki Columbia w pobliżu granicy Wenezueli, znajdującej się w stanie niewolnictwa. W takim samemu położeniu znajduje się ludność

indiańska zamieszkała na półwyspie Coaira w biegnącym w morze Karaibskie.

YONKERS, N. Y.

W niedzielę, dnia 4-go października 1925 r., w kościele św. Jana, w Yonkers, N. Y. o godzinie 11-jej ks. K. Pawlikowski wygłosi odczyt.

Wszystkich prawych Polaków i szczerze Polki uprzejmie zaprasza.

Komitet.

CZY WIESZ

ŻE METODA CHIROPRAKTYKI ISTNIEJE LA 307 ZE 25,000 CHIROPRAKTYKOW PRACUJĄCE PO CALYM SWIECIE? ZE MILJONY LUDZI ZADZIEWAJA SWOJE ZDROWIE NAIWZWSZEJ METODZIE CHIROPRAKTYKI?



Jesteli nie wierzysz, to zapytaj się tych ludzi co byli i przekonali się.

A. Bonak, 131 3rd St.; Kulik, 202 Bedford Ave.; W. Wilk, 129 Kent Avenue; A. Jusko, 192 Grand Street; J. Wysocki, 97 North 8th Street; F. Bramowski, 105 Berry Street; A. Sliwowski, 261 Nassau Ave.; J. Lyon, 71 Marcy Avenue; J. Janculewicz, 77 South 9th Street; J. Prosiński, 120 Eagle Street; T. Swidowski, 360 Wythe Avenue, Brooklyn; N. Y. Mrs. Laszewska, 267 East 10th Street; Mrs. Kozak, 842 Beck Street; L. Balis, 3758 Third Avenue; H. Huka, 607 East 13th Street; T. Dubas, 514 East 18th Street; Mrs. Schiff, 3758 Third Avenue, New York.

Mamy dużo innych zadowolonych pacjentów, ale dla braku miejsca nie możemy pomieścić. Parę słów do ciebie, Czytelniku, jeżeli ci o delega, czy twoim znowom, udaj się do naszego biura po bezpłatną poradę, którą chętnie udzielamy. Na zapytania listowne odpowiadamy.

Znani Polscy Chiropractorzy wśród tutejszej polonji, ze znanego szkoły Palmera, Davenport, Iowa.

Wm. Borak, D. C.

628 Humboldt Street
cor. Driggs Ave., Brooklyn
Konsultacje: Poniedziałek, Środa, Piątek
10-12 i 2-5 wieczorem
Niedziela 10-12
Tel. Greenwood 4245.

Andrzej Borak, D. C.

Podaję do wiadomości, że przeprowadziłem się z
327 East 9th Street,
237 EAST 11th ST.
Poniedziałek, Środa, Piątek
Godziny 10-12 i 2-5 wieczorem.
Niedziela 10-12
Telefon: Lexington 4247.

NEW YORK, N. Y.

237 East 11th Street
Wtorek, Czwartek, Sobota
10-12 i 2-5 wieczorem

Posiadamy instrument wskazujący przyczynę choroby



Polski dentysta
230 E. HOUSTON STREET
6th Ave. A. New York
TEL. ORCHARD 5322

Złotono cenny płyt przynajmniej jest w rękach bardzo szkodliwych

POLSKI DETEKTYW

Examinowany, uprawniony i pod Bondem Stanowym
Założenia kryminalne i
supernaturalne, tabor, kradzieże, utraty i robotnik
całkowicie obywateli adwokata
i policji. Służba w
sprawach rodzinnych,
i rodzinnych. W razie
jakiegolwiek wypadku,
i rodzinnych.

BLOOM DETECTIVE BUREAU
799 Broadway, New York City
Polski 234, 7th 11th Street.

Polak

Polak

Polak

Polak

Polak

Polak

Polak

Polak

Polak

Polak

Chłuba polonji Nowojorskiej POLSKI DOM NARODOWY

19-23 ST. MARKS PLACE, NEW YORK, N. Y.

POLECA PIERWSZORZĘDZĄ RESTAURACJĘ

Smaczne potrawy wszelkiego rodzaju przyrządzone na sposób czysto polski. — Przyjmujemy zamówienia na bankiety i wesela przy bardzo wykwintnych zastawach po umiarkowanych cenach.

REGULARNE OBIADY Z 4 DAN, 65 CENTÓW, OD GODZ. 12-EJ DO 8-EJ WIECZÓR

W każdą sobotę i niedzielę, koncert orkiestry.

KILKA SAL DO WYNAJĘCIA

NA BALE, KONCERTY, ZEBRANIA, WESELA, BANKIETY I INNE OKAZJE

Spotkajcie się z przyjaciółmi swymi w Polskim Domu Narodowym

AZ IMIERZ TETMAJER



WATERLOO

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Parę takich bilecik, które widać spadały z końca berła, unosiła już woda.

Inny rysunek przedstawiał rodzinę królowych na kupie tłumoków, rondi, garnków, szaflików, naładowanych na wysoki wóz włoski o dwóch kołach, zaprzężony w osła — powoził ex-król westfański, Hieronim, z bębniem na brzuchu, prowadził pułk, na którym jechała mała, podczas gdy Ludwik Bonaparte toczył ogrodowe taczki z kalafiorami. Pod spodem napis:

Do Paryża!

Z pod ołówek pana de Clery wybiegł z kolei Ludwik XVIII, z obrzydzeniem cofający się od stołu przy obiedzie, gdzie z bukietu wychylał głowę mały Bonaparte. Ludwik XVIII wołał do kozaka z serwetką na ramieniu, stojącego za jego krzesłem:

— Znow ten fiolek! Wyrzuc go!

— Zaraz, najświeższy panie! — od-

powiadał kozak.

Rysunek „Mada me Mere” przedstawiał babę w korsykańskiej tualecie i koronie na głowie, zamiatającą miotłą izbę i mówiącą do koźlicy, które po izbie chodziło:

Gdy Cezar znow powróci...

Dalej narysował kawaler de Clery wielką kładz, na której krawędzi siedzieli kołem regent angielski, car, cesarz austriacki i król pruski, paląc fajki, a na której wierzchniej pokrywie Ludwik XVIII, siedzący przy stoliku, jadł szparagi, trzymając nogę na czarnym stosowanym kapeluszu. Na kładzi był napis:

Nareszcie!

— On jest tam? — zapytała hrabianka de La Rochejaquelein, patrząc na pana de Clery duchownego ze szarego oceanu o czmy.

— Zamknięty. Jak serce pani — odpowiedział piękny kawaler.

— Otwórz pan! — rzekła panna de La Rochejaquelein, uderzając się w najswobodniejszy sposób wachlarzem i całą czerwona od rumieńca, który ją mimowoli oblał, cofnęła się ze śmiechem od stołu.

Krótką tę scenę zauważyła jej ciotka, stara księżna de Ligno i szepnęła do swojej przyjaciółki, obok siedzącej, pani de Vitrolles:

— Czy uważałaś? Nasze panny stają się podobne do kucharek. Bo można wyjechać niż wszystko — było w dobrym tonie.

— Sama obecność pana Bonaparte na tronie musi psuć dobry ton — rzekła pani de Vitrolles. — Nawet u nas...

Tymczasem Bonaparte giął się i łamał wewnętrznie. Dyktator musiał się stać dyktatorem, imperator monarchą konstytucyjnym. Łamał się i wybuchł, zduszał swoje jato i przynaglało na przemian jego samego. „Moja wola jest wola ludu, moje prawa są jego prawami” — mówił, kłamiąc, gardząc i nienawidząc. Stokroć więcej dziś, niż kiedykolwiek! Bo do czego zmuszał go ten lud przez swoje własne wole, przez swoje prawa. Motorem władzy nie była już ambicja, energia, rozkaz — motorem była konieczność kokietywania narodu, który przestał wierzyć w bogactwo, a który zjadł od człowieka, po strąceniu go z piedestału boskości, w szyskie, a czego tego człowieka uczynił bogiem.

On zaś — „jako cesarz, konsuł, żołnierz, wszystko otoczone od ludu...”

„W szyskie i nieszczęście, na polu bitwy, w radzie, na tronie, na wygnaniu” nie było mu światłem, tylko naród... Tak przysięgał.

Naród, lud przysięgał mu zaś w słowach pełnych godności wszystko w razie potrzeby, za cenę niepodległości nazwaną granicą wolności wewnętrznej.

Zobowiązał się — on, który pogardzał nią i nienawidził wolności ludowej, choć się sławił synem rewolucji, cesarzem ludu.

A wszystko było kłamstwem. Nietylko on kłamał narodowi — i naród nie był szczerzy. Sufit, posadzka i ściany chwały się. Uroczystości Majowej odbyły z pompą Ludwika XIV w otoczeniu pięćdziesięciu tysięcy bagietów. Nie w kostiumie z pod Austrii, ale w kostiumie królów z opery, wśród braci swych w kostiumach królów z farsy. We wszystkim był fałszywy ton. — „T e d e u m” grzmiało we Francji,

gdy w Anglii i w Niemczech grzmiały bębny wojenne, w Hiszpanii, Austrii, Rosji, Włoszech grzmiał okrzyk:

„precz!”

gdy cesarz ów prezentujący się ludowi na Uroczystości Majowej w tunicy i w czerwonym płaszczu hiszpańskim, w białych pończochach, majtkach z białego atłasu, w pan toflach z kokardami i kapeluszu z czerwonego aksamitu z białymi piórami, nie jak wódz setnych bitew, ale jak palny aktor — wyjechał by z pod praw! niżej stawiony niż zebrał!

Kongres wiedeński zerwał się. Nad głowę Napoleona powiali sztandary wojenne, a chwycenie okrzyki „vive l'empereur!” — głuzył tłumny głos Europy: „p r e c z!”

Genjusz Bonaparte go zdawał sobie jasno sprawę z sytuacji, z precyzją jubiera, który nieoszacowany diament szlifuje.

Neoszacowany diament — życie jego własne, największe z ludzi, którym się czuł, i życie jego dziecka, któremu tak tak wiele, że obowiązany był wszystkiemu.

Jedna jedyna głowa przesuwiała mu się w wyobraźni i pamięci.

Są przecież jakieś związki rodzinne, jakieś wzajemne stosunki ludzi związanych w rodzinie, są jakieś przyzwyczajenia takich związków. Cesarz Franciszek austriacki wszakże jest jego teściem, jego zony ojcem, jego syna dziadkiem. Nie może być, nie jest prawdopodobnym, aby chciał, aby mógł depluć te uczucia, te obowiązki życiowe. Nie jest przypuszczalnym.

Ważcy począł rachunek możliwości i rachunek prawdopodobieństwa.

Rachunek ten zawiódł niejednokrotnie; zawiódł najstraszniej, do katastrofy pod Saint-Disier...

Jednak — — ojciec, dziad — choćby nie tęse.

Jakas chytra, brzydka treść poczęła przenikać duszę Napoleona.

Otrząsął się. Duszę ją i dawał w sobie. Wydobylała się przecież na wierzch. Czł. ze się wydobyć. Walczył z nią tyko dla pozorów przed samym sobą, dla jakiegoś własnego zadośćuczynienia względem pojęcia o samym sobie. Bo gdyby była szczyt, pierwszą, dominującą, ale nie jest nią.

Kochał swego syna, kochał nad życie własne i nad wszystko na świecie. Jego syn był jedyną miłością, jedynym uczuciem, jedynym afektem jego życia. Przeciwnie nie o nim myślał, w pierwszym rzędzie, myślał przedewszystkiem o sobie... Tak jest.

Egoizm brał górę. Pycha, o siebie samego strach, ambicja, żądza i zwyczaj władzy wydobywały się z pod pokrywy dłaści o dziecko, jak gady z pod różanych liści. Umożył piór i poczęł żążyć:

„Moje wysiłki mają na celu jedynie ustalenie tego tronu i przekazanie go pewnego dnia, umocowanego na niewzruszonych fundamentach, dziecku, które Wasza Cesarska Mość otaczała swą ojcowską dobrocią. Ponieważ trwałość pokoju jest za sadzoniczo konieczną do osiągnięcia tego świętego celu, nie mi jak nie leży na sercu, jak utrzymywanie go za wszelkimi mocarstwami, ale przykładam wyjątkową wagę do utrzymania go z Waszą Cesarską Mością... Pragnę, aby cesarzowa przybyła przez Strasburg... Zanim dobrze znać u sposobienie Waszej Cesarskiej Mości, aby nie żywić tego radośnego przeświadczenia, że jakiegokolwiek będą zresztą jej cele polityczne, Wasza Cesarska Mość popieszczy przybliżyć moment połączenia żony z mężem i syna z ojcem...”

Otarł pot z czoła, a godzina ta przypominała mu listy pisane do cara w Moskwie.

Bodajby tam był zginął! — pomyślał.

Leż przypomniało mu się sprzyśnięcie Maileta. Pierwszy lepszy człowiek mógł zachwycić całym Cesarstwem, nikt nie myślał ani o cesarzowej, ani o następcy tronu. Prawdopodobnie w Paryżu byłby przesił nad nimi do porządku dziennego, nie tworząc regencji, nie myśląc o dynastji. Węć gdyby był zginął w Rosji, nie byłby oddał ten usługi synowi i Bonapartyn...

(Ciąg dalszy nastąpi)

WSTĘPUJĄ DO KOMITETÓW IMIENIA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO!

POLAK GWIAZDĄ SPORTU AMERYKAŃSKIEGO

STANISŁAW KOWALEWSKI NAJLEPSZY BASEBALISTA

Cały świat sportowy w śróde powtarzać będzie jego imię



Od dnia 7-go października, zwyciężając ustalonym od blisko pięćdziesięciu lat, rozpoczyna się wielki konkurs baseballowy t. zw. „World Series”, pomiędzy dwoma klubami, szampionami ligi Amerykan i National, dla rozstrzygnięcia szampionatu światowego. Przez cały tydzień, w którym odbywa się seria siedmiu kontestów, dzienniki amerykańskie stawiają opisy tych gier na pierwszym miejscu.

Począwszy od poniedziałku 5 października, często spotykajmy dzieci w parcie amerykańskiej nazwisko naszego rodaka, Stanisława Kowalewskiego (Stanley Coveleski), który jako „pitcher” dla klubu Washington Senators, w bieżącym roku stał się chlubą świata baseballowego. Klub ten, zdobywszy szampionat ligi Amerykańskiej, wystąpi do gry z dziewiątką Pittsburgh Pirates, w kontestach „World Series”. Coveleski jako najlepszy „pitcher” washingtonczyków — będzie miał nieubytowaną szansę zdobyć jeszcze większych laur.

Jaka opinia cieszy się Coveleski wśród miłośników narodowego sportu amerykańskiego, świadczy list Jay Fergusona's:

„Uważam Rogersa Peckinpaugh za wielkiego gracza, lecz przekonany jestem, iż szepiowie, przynajmniej mu tytuł, najbardziej zasłużonego gracza w lidze Amerykan, w bieżącym roku, nie zastanowią się nad zasługami dzielnego Stanleya Coveleskiego, którego klub Cleveland Indians pozbysł się, uważając go za niedołęznego, i który atoli jako „pitcher” klubu Washington Senators, prawie sam jeden wygrał szpionat ligi Amerykan, zdobywając 20-cia z 25-ciu kontestów, dla swej dziewiątki.

„Ze strony sentymentalnej, niema bardziej gustownego gracza, jak Coveleski. Ze strony zaś wartości aktualnej, jest on niezrównany.

„Wierzę mocno, że pomimo szacunku, jaki dla Rogersa mają koleżki jego, z klubu washingtonskiego, byłoby bardziej zażądli, gdyby uznano że dan było Coveleskiemu.

„Nie jest to tylko moja opinia i wiem, że podziela ją każdy

AKUSZERKA
Młoda kobieta
Trudności w ciąży
MRS. VOSHAHO
158 West 24th Street,
New York, N. Y.

AKUSZERKA
Młoda kobieta
Trudności w ciąży
MRS. VOSHAHO
158 West 24th Street,
New York, N. Y.

wzrostu. Co pan o tem myśli?”

(N. Y. Graphic).

Redaktor pisma wyraził się temi słowami:

„My również podziwiamy opinię Fergusona. Uważamy, iż Coveleski ocale niebys wyżej stał od swego klubu i poszczególnych graczy w lidze Amerykan, jako najbardziej zasłużony

gracz i zasłużył się na wieść, iż nagrodę i tytuł przysługujące Peckinpaughowi, a nie o dano laurów wielkiemu baseballistcie Polakowi”.

Powzięcie dwa głosy wybitnych sportowców amerykańskich dobrze świadczą o szacunku jaki mają Amerykanie dla naszego rodaka.

E. Albin



COLUMBIA Polskie Rekordy

Poniżej podajemy spisy najnowszych COLUMBIA rekordów, utworzonych według nowego sposobu, które można nabyć w pierwszorzędnym składzie muzycznym, The European Phonograph Company, przy Avenue „A” i 10-iej ulicy. Przechodząc dzisiaj, wstąpić i przysłuchajcie się nim!

MUZYKA DO TAŃCA

10 calowe 75 cen.

Orkiestra Warszawska 18074-F [Weselne kwiaty, Walc. Mój stowizek, Walc. Jan Karłowicz, baryton z akomp. orkiestry Raz dziewczynki pożyły w las. Piękn. Ludowa. Ułubione piosenki Piłsudskiego Mazurka trójka do tańca 18075-F Polka „Macocho”. [Niechaj weselo, Marur.]	R. Bogdanowicz, baryton, z akomp. orkiestry 18077-F [Zegnal górę swą górnicę, Piękn. Ludowa. Swiat, Piosenka na O- czepiny, Piękn. Ludowa]	Instrumentowy Kwartet „Warszawa” 18078-F [Polonez Ogólny Walc Grochowski]
---	---	---

Ten dodatek i Polski Katalog Columbia przedstawiają kompletny spis wszystkich polskich rekordów Columbia

18063-F [Ave Maria [Kocelny kwintet Baba kapelmajstra 18044-F [Maciek i Kaśka, komicy Baba pika, chłop bje 18044-F [Maciek i Kaśka, komicy [Bez odpochny, oberek 18040-F [Instr. Kw. „Warszawa” Chrystus zmartwych wstał jest, Jan Karłowicz, baryton 18059-F	18052-F [Dalej dziewczęta, Mar- tur, wyk. Ork. Polska 18048-F [Gdyś spożył w czarnym twa szary, Jan Karłowicz, baryton 18066-F [Gość, Sereada, wykona- ła Kapela Wojkowa 18057-F [Groch z Kapustą Mikol i Pikul, komicy
---	--

Wymieniamy tylko kilka z setek polskich rekordów, które mamy na składzie. Brak miejsca nie pozwala nam podać spisu wszystkich.

Przesyłamy rekordy pocztą. Prosimy o kompletny katalog. Do nabycia w pierwszorzędnym składzie muzycznym dla Polaków w New Yorku

EUROPEAN PHONO. CO.

„Kwatera muzyczna dla Polaków”

GRAMOFONY — PORTEPIANY — RADIA

Po cenach najniższych w mieście

Avenue „A” i 10-th Street, New York

LATWE SPŁATY

Chas Kosches

Sezonowa wyprzedaż jesienna

GDZIE WSZYSTYCY POLACY KUPUJĄ SWE MEBLE

Każda Polka jest dumna ze swego stołu. Gdy więc do domu wraca z pracy, gdy gością przygotowała, czeka ich wygoda i miła atmosfera. Nasze meble to umożliwiają

Komplet ten do jednolity jest jednym z wielu jakie posiadamy na składzie. Wybór mebli u nas na dwóch wyższych piętrach zadowolony każdy gust i każda kieszeń

Tylko \$125 za ten elegancki komplet do jadalni. Oczy każdej kobiety zaświeć się do tych mebli

Dlaższe meble u nas kupować to nie jest Kosches kupuje w wielkich ilościach za gotówkę, dzięki czemu dostaje najniższą cenę z fabryki. — Wam zaś ufa i od daje meble na kredyt. Umożliwia to tylko wielki obrót

Dostawiamy meble szybko i w całości w okresie 60 dni. Opłaci się Wam przykazać nam z dalszymi okolicznościami. Koszt drogi wróci się Wam stokrrotnie, dzięki naszym taniej cenom. Towar zawsze gwarantujemy

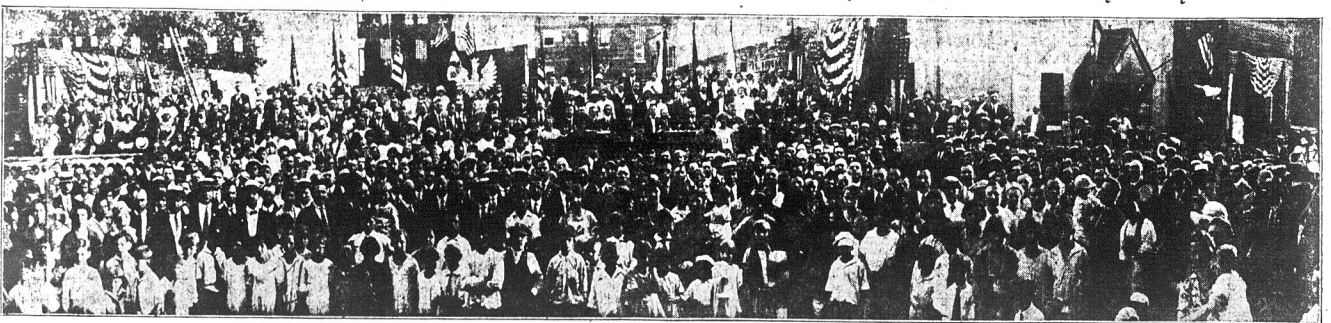
Tylko \$98.00 za te meble do sypialni. Wybór olbrzymi w różnych cenach. Wizyta przekonana Was.

PRZYJDZ!

CHAS KOSCHES
ESTABLISHED 1892
FIRST AVENUE AT 14TH ST.

ZOBACZ!

JAK POLONIA NEWARSKA OBCHODZIŁA UROCZYSTOŚĆ ZAŁOŻENIA KAMENIA WĘGIELNEGO POD BUDUJĄCY SIĘ DOM POLSKI?



Tysiące Polaków zaległy ulicę New York ave. w dole miasta w Newarku. Byli tam wszystkie Towarzystwa i Kluby polskie z Newarku i okolicy. Przedstawiciele Polonii z Jersey City, Bloomfield, Harrison, Bayonne, Passaic i Elizabeth. Dzisiaj, Dom Polski jest już na ukończeniu. Kontraktorzy spieszą z wykonaniem robót wewnętrznych, aby Dom Polski, mógł być uroczystie otwarty w tym jeszcze roku. Nowa ta Placówka polska, staje dzięki staraniom: Towarzystwa Sokół Polski, Gniazdo 104-te im. Tadeusza Kościuszki i przy nim zgromadzonych kilku innych towarzystw postępowych na dole miasta. Dzień oficjalnego otwarcia Domu Polskiego, będzie dniem święta narodowego w Newark, N. J.

Kwestja Polska na Konferencji Londyńskiej

Briland i Chamberlain omawiają bez Polski rolę Polski w pakcie gwarancyjnym

We wrześniowym wydaniu nowojorskiego miesięcznika „The Contemporary Review” pojawił się następujący artykuł:
„W trzy tygodnie po otrzymaniu noty niemieckiej w sprawie proponowanego paktu bezpieczeństwa p. Briland przybył do Londynu po to, aby rozmówić się z p. Chamberlainem i przyjąć z nim do porozumienia. Jaka ma być odpowiedź Francji? Przybył on do Londynu po niedzieli, 10-go września i zaraz na drugi dzień, w którym przypadała dwudziesta rocznica powstania ententy państw sprzymierzonych, zaczął prowadzić dyskusję z p. Chamberlainem w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Zaproszono go do pałacu Buckingham, aby przed udaniem się do ministerstwa spraw zagranicznych mógł widzieć się z królem, który to audience miała ukoronować wianem nowego zjednoczenia w przemyśle ententy.

Na drugi dzień (12 września) dyskusje zostały zakończone i 13-go września p. Briland powrócił do Paryża. Kwestja niemiecka była różnicą w poglądach Francuzów i Anglików na znaczenie słowa „bezwarunkowy”. Jakże pojawiło się w sekcji IV. noty francuskiej z dnia 16-go czerwca. Ponieważ p. Chamberlain aprobował te noty, w Londynie dawał o sobie sprawę z tego, że mogła ona zawierać dwuznaczne wyrażenie, zbliżone do tego, jakie się znajdowało w notce niemieckiej z dnia 20-go lipca i dlatego też lord Balfour w izbie lordów i p. Baldwin w parku Knowlesy podkreślił z naciskiem, że z punktu widzenia brytyjskiego pakt nie powinien pociągać za sobą sankcjonowania konstytucji Ligi Narodów. Pan Baldwin posunął się tak daleko, że oświadczył, iż rząd jego nie odzwierciedla się na nowy krok, niezgodny z konstytucją Ligi Narodów, a oświadczenie

to, które chyba nie bardzo harmonizowało z komunikatami p. Chamberlaina, wysłaniami do Quai d'Orsay, wyrażało jedną z największych obaw brytyjskiego rządu. W czasie dyskusji prowadzonej przez p. Chamberlaina z p. Briandem wyszło na jaw, że rząd brytyjski zaręczał sobie prawo orzeczenia, czy Francja zaczęła Niemcy, czy też Niemcy Francję i w wypadkach wypadkach zarządzała o Ligi Narodów, aby ta zdecydowała w tej sprawie. Na wypadek tego rodzaju zaręczenia Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Francji, czy też Niemcom zależnie od tego, które z tych państw ponosiło winę. W kwestjach spornych Liga Narodów dawała decyzję. Pan Briand przypuszczałnie przysłał na takie ograniczenie brytyjskie zlecenia w sprawie paktu i dlatego łatwo bardzo przyszło do porozumienia. Nie było więc żadnych trudności co do założenia - europejskiego paktu gwarancyjnego, franko - niemieckiego i belgijsko - niemieckiego

traktatowy i zupełnie naturalne obawy Niemiec winny być usunięte. Obawy te nie dały się usunąć argumentem, że ponieważ traktaty gwarancyjne przewidują udział Niemiec w Lidze Narodów, więc tak Niemcy jak i Polska będzie miała opiekę tej Ligi; nie należy zapominać o tem, że Polska posiada dodatkową niezależną pomoc Francji. Mało tego. Paragraf 16 konstytucji Ligi powiada, że o napaści decydować ma rada (co pociągnie za sobą zawsze zwycięstwo), a dopiero później może być mowa o odpowiedzialności państw, które są członkami Ligi Narodów. Zupełnie inaczej rzecz się ma z franko - polskim traktatem, który przewiduje automatyczne i niezwłoczne okazanie pomocy Polsce przez Francję. Drugą trudnością jest fakt, że paragraf 3 franko - polskiego traktatu powiada, że Francja obowiązuje jest bronić status quo w wschodniej Europie, a paragraf 19 konstytucji Ligi Narodów mówi o możliwej rewizji wszystkich granic. Są

ZDROWA MŁODZIEŻ

Skauter polscy, katolicy, byli owoce witalności w Rzymie, jak o tem pisał dziennik, podczas parady z okazji Świętego Roku. Skauter przybyli ze wszystkich części świata, a specjalnie z Europy, Azji i Afryki. Byli złożyli hołd Papieżowi. Zdrowa młodzież oznacza przyszłość danego narodu. Ważną jest rzeczą by odnawiać chłopów i dziewczęta przed chorobą. 90 procent chorób pochodzi z zaburzeń żołądkowych. Kto utrzymuje żołądek w porządku zabezpiecza się przeciw chorobom, a łatwo jest to uczynić używając Triner'a Gorkiego Wina.

Ingersoll
MIDGET
Idealna do torsego kobiecego
\$3.50

DLA Pań, dziewcząt i małych chłopców. Posiada punktualność, jakiej każdy spodziewa się po Ingersoll.

ZEROWIE

(Klucz do Bogactwa)
PRZYNIESIE WAM SZCZĘŚCIE
— i —
Przedłuż Wam Życie

Jak możecie zachować Wasze Zdrowie:
„Medical Center”, 318 Lexington Avenue, w pobliżu 38-aj ulicy, jest instytucją, która ochrania i zachowuje Wasze zdrowie. Usługi, udzielane przez tę instytucję, są nie dające się oszacować wartości. Najważniejszą pomocą, udzielaną przez tę instytucję, to Usługa Zdrowotna. Ci, którzy należą do tej Usługi Zdrowia, otrzymują:
(1) — Ogólną egzaminację fizyczną WSZYSTKICH części Waszego ciała. Serce, płuca, mózg, system nerwowy, nos, gardło, zęby, uszy oraz inne części ciała są badane przez specjalistów. (2) — Zupelną chemiczną i mikroskopijną analizę moczu dwa razy w roku. (3) — Zupelną analizę krwi i moczu dwa razy w roku. (4) — Zupelną analizę krwi i moczu dwa razy w roku. (5) — Zupelną analizę krwi i moczu dwa razy w roku. (6) — Instrukcje odnośnie do właściwej diety, razem z wykazem potraw. (7) — Instrukcje o bezpiecznych i zdrowych ćwiczeniach. (8) — Porady w sprawie lekarskiego, chirurgicznego lub dentystycznego leczenia. (9) — Informacje, poradę i kartę Waszej wagi. (10) — Po sześciu miesiącach, a następnie po dziesięciu miesiącach przysyłacie Wam prawo przysłania listu z zapytaniami odnośnie do Waszego zdrowia. (11) — W wypadku koniecznym przeprowadzona będzie zupelną egzaminację, wraz z podaniem potrzebnych rad.

Mały wydatek — Wielka korzyść
Koszt rocznego członkostwa za powyższe usługi o doniosłym znaczeniu, wynoszą dziesięć dolarów (\$10). Po upływie roku członkowie, jeżeli sobie nie życzą, nie jest zmuszonych natychmiast należeć.

Medical Center może pomóc w leczeniu
Wszystkie raporty do subskrybentów są absolutnie poufne. Raport pisemny, który otrzymacie, da Wam dokładną informację, odnośnie do wszystkich braków, które wykazane są przez egzamin fizyczny i różne próby laboratoryjne. Możecie zabrać ten raport do swego rodzinnego lekarza, jeżeli chcecie, by on potwierdził wszystko przez nas odnotowane i rekomendowane i nawet, by on przeprowadził potrzebne leczenie, dla naprawienia istniejących braków, które wymagają uwagi.
Możecie także, jeżeli sobie życzycie, korzystać z udogodnień i raz ofiarowanych przez Medical Center, dla naprawy tych istniejących braków. Medical Center w żaden sposób nie chce przeciwdziałać niemyślnemu lekarzowi, lecz dla tych, którzy potrzebują opieki lekarskiej, szczególnie opieki specjalisty, nie mogących zapłacić zwykłych wysokich cen prywatnych specjalistów, wiadomo, że niższe podana, może być interesująca.

Oprócz pracy już wymienionej, którą śmiało można postawić jako dla dobra bytowania i dla przedłużenia życia, celem której właściwie jest przedłużenie życia i osłonięcie go, przez polepszenie zdrowia, tymczasem, jest jeszcze jedna strona czynności Medical Center... odnosi się to do departamentów, które mają do czynienia z kuracją i leczeniem — leczeniem rozmaitych cierpień i chorób.
Osoba cierpiąca na jakąkolwiek chorobę, znajdzie instytucję w Medical Center, doskonale zaopatrzoną dla leczenia tej choroby, mającą w każdym departamencie tryzdy i sposoby, jakie nowoczesne Centrum Medyczne powinno mieć. W ostatnich latach, wiele postępu zrobiono w, w aplikacji lekarstw, i także w nowych metodach leczenia fizycznego i elektrycznością zrobiony był nadzwyczaj wielki postęp, tak, że wiele chorób i braków w ludziach, które nie tak dawno nie daly się wyeliminować nauce lekarskiej, stały teraz wśród chorób, które dziennie są naprawiane i nawet uleczone.
Tutaj, cierpiący znajdzie wszelkiej miary odmiany lekkiej - terapeutycznej, włączając i z lampą kwarcową, która okazała się być tak doskonałą w wielu wypadkach. Ekwiwalent elektryczny, jest najnowszym, składający się z wielu aparatów i reprezentujący wszystko, co jest najnowsze i najlepsze. Nadto, jeżeli potrzebne jest zastosowanie innych środków leczniczych, w rodzaju zaszczepiania do żył lub mięśni, możemy je zastosować za małą opłatą. Nasze fluoroskopowe X-Ray egzamina są także do Waszej dyspozycji.
W każdym departamencie opłaty są niskie, pomimo, iż gatunek obsługi jest doskonały. Opłaty są niskie dlatego, by udogodzić obsługę dla klasy średniej naszej ludności. Nie byłoby rozumem, prowadzenie pracy zdrowotnej lub staranie się w zapobieganiu chorób, gdyby opłaty wygórowano i zrobiono ją nieprzystępną dla większości ludu.

RZECZ-PIERWSZEJ WAGI DLA KOBIECI
Dobre znany lekarz chorób kobiecych, który przez 12 lat prowadził swą praktykę w jednym z najlepszych szpitali w Nowym Jorku, jest teraz na czele Departamentu chorób kobiecych w Medical Center. Wymyślił on, że panie, wykorzystując to, co wybitna, profesjonalna obywatelka po naszych zwykłych klinikach, może otrzymać.
\$2.00 od wizyty.

Różne Departamenty
Medical Center posiada generalny departament medyczny dla chorób żeńskich, departament dla chorób moczowo-płciowych, de-

partment dla chorób oka i ucha, departament dla chorób nosa i gardła, słowem stara się objąć cały zakres chorób ludzkości i czyni to skutecznie.

Opłaty za kurację
Opłata za zwykłe leczenie w wyżej wymienionych departamentach, jest dwa dolary (\$2.00) za każdą poradę. Nie potrzeba płać wcale dłużej sumy. Każdy pacjent płaci od poszczególnych wizyt. W ten sposób pacjent w każdej chwili może zaprzęść kurację, jeżeli uważa, że nie jest skuteczna. Opłaty są jednakże dla każdego pacjenta za jedną i tą samą kurację. W innych oddziałach, jeżeli pacjent nie płaci więcej od drugiego. Dyrektor instytucji jest zawsze gotów załatwić sprawiedliwe zalecenia.
Jeżeli możecie Wam służyć we własnym interesie przyjdźcie do nas i zabierzmy się do wspólnej pracy dla Waszego dobra i dla dobra Waszej rodziny w walce o zdrowie.

Nasz Personal
Medical Center może się cieszyć wieloma zaletami. Lekarze egzaminujący otrzymali swoją naukę, dyplomy i doświadczenie w najlepszych uniwersytetach i szpitalach Europy i Ameryki. Instytucja ta jest zaopatrzona w najnowsze instrumenty i przyrządy potrzebne dla leczenia rozmaitych chorób. Wyposażenie techniczne posiada najkompletniejsze i najdoskonalsze zbiory aparatów nadających się do leczenia elektrycznością i promieniami słonecznymi. Lekarze nie polegają tylko na fizycznym leczeniu, lecz stosują wszelkie nowoczesne metody znane nauce lekarskiej.
Między innymi, podlegają się z wielkim powodzeniem, zaszczepianiu importowanych preparatów europejskich. „Co najważniejsze”, „Medical Center” zwraca uwagę na swoją ścisłą regułę, nie pobierania zapłaty całej naprawy. Przez to samo, pacjenci sami oceniają wartość leczenia; lekarze zaś, pochłonięci są jednostajnym entuzjazmem, by doprowadzić leczenie do skutku, co czyni pacjentów kontentnymi przez cały czas dopóki nie są kompletnie wyleczeni.

Ostatnie Słowo
Uspójmy słowo kilka z naszych departamentów, włączając Generalny Departament Medyczny, Departament ucha, nosa i gardła, Departament chorób moczowo-płciowych, jak również Departament chorób skórnych. Nasz ogólny Departament jest teraz pod kierownictwem lekarza, znanego i doświadczającego i reputacji. W departamencie chorób oczu, uszu, gardła i nosa, osadziłymi specjalistami-członkami najnowszych metod, energicznego i zdolnego, który ma w sobie prawdziwe usługi. Dyrektor Instytutu, Dr. J. Broadman, osadził kieruje Departamentem chorób nerek, pęcherza, mocz i innych wewnętrznych i zewnętrznych chorób. Pozostałe Departamenty zostały również ułożone w tych czasach, wskutek oddziaływania szeregu pracowników dla wzmocnienia i poprawy. W tym Departamencie, jak i w innych, wykształceni lekarze przysięgają, że tylko lekarze NAJWYKSZEGO DOŚWIADCZENIA i NAJWYKSZEJ UPRAWNOŚCI są gotowi leczyć Was i pomóc Wam. Medical Center. Wszyscy nasi STARY PACJENCI, szczególnie, wszyscy z tego czasu, są uprzejmie proszeni o odwiedzić i zabrać tę instytucję dostrzegając, że najnowocześniejszymi i naukowymi urządzeniami. Zalecamy wszystkim naszym przyjacielom i pacjentom, by się leczący u znanych lekarzy i by dalej mieli zaufanie w Medical Center, która dala ulgę i pomoc tysiącom ludzi.

MEDICAL CENTER

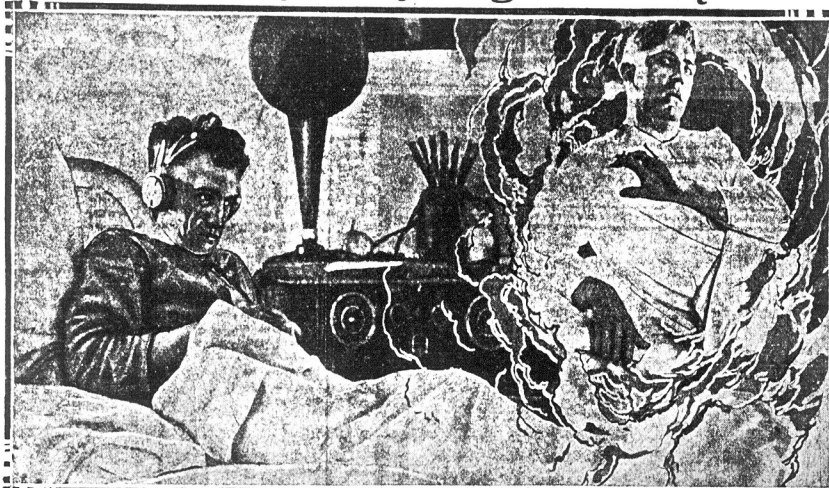
(Centrum Medyczne)

318 Lexington Avenue (BLISKO 38-EJ ULICY)
New York City

JOSEPH BROADMAN, M. D.
Dyrektor

GODZINY:
Od 9-aj rano do 8-aj wieczorem.
W niedziele i święta: od 9-aj rano do 12-aj w południe.

Radjo wyleczyło go z obłądu



Paweł E. Kelly, zamieszkały w Greenburg, Pa. nie mógł po całych nocach oka zmusić, skutkiem chorobliwego łku i niepokoju, jakie budziły w nim straszne wspomnienia z wojny, z „piekła w górach argonickich” przywiezione. W nocy budził go co chwila odgłosy dawno już poknitych ze śmiertelnym dla jego towarzyszy skutkiem, bomb i szrapneli niemieckich. Słyszał w halucynacjach syk kul z karabinów maszynowych, siekających zarola i ludzkie ciała, wijące się na ziemi w ostatnim technieniu. Zdawało mu się, że leży w szpitalu, jest dołem w ziemi, wyrwanym przez większy pocisk. Spowijały go mrowy przez sen kłby duszącego gazu w swój ciału śmiertelny. Przez piekło to był już przeszedł za życia. Teraz w śnie przeżywał to wszystko, na nowo pod wpływem gorącej, towarzyszącej gruznicy, która rozwijała się w płucach skutkiem ran postrzałowych i zatrucia zabójczym gazem.

Ulokowano go w szpitalu dla inwalidów wojskowych w Kerville w Texas.

Z niepokojem kiedyś widzieli, że stan pacjenta pogarsza się z dniem każdym. Właściwie nie z dniem, bo dnie przynosiły mu pewną ulgę z każdą nocą.

Bo każda noc przynosiła mu nowe zmyry z lasu argonickiego. Te szły krew jak wampiry w halucynacjach granicznych z obłądem.

Walka z lasecznikami jest trudna, ale zawsze możliwa, zwłaszcza gdy chory ma odporny organizm, a przedewszystkiem wolę życia. Tu rozbił się wszystko o stan umysłowy pacjenta. Na to nie było sposobu.

Jednak i na to znalazł się wkroń sposob. Sposób, w jaki Dawid Saulo przed wiekami leczył. Muzyka — mowa bogów, przywracała moc duszy, a jednocześnie będąca nieznajomym kójcom dla chorych dąs balsamem.

Ale jak ją dać choremu, w sali szpitalnej, w nocnej porze, innym nie zakłócając snu.

Okazało się, że i to zrobić można.

Zamiast flaszek z bromem i auronalem ma obecnie chory Kelly przy łóżku słuchawki telefoniczne, połączone z aparatem radjo. Ie razy obu dzi się nagie i czuje zbliżanie się strasznej godziny na odpowiednią długość fal, mioszący z przestrzeni subtelne vibracje eteru, przewarżających się w zwojach drutu i blaskach w czarnym, słodki dla umęczonej duszy, jak kołysanka, głęboki śpiew nocy.

Kelly twierdzi, po wypróbowaniu „kuracji muzycznej” na bezsenność, że uratowała go ona od obłądu i śmierci.

Tak samo myślał jego lekarz. Pielegniarki, przesuwające się jak białe cie nie pomiędzy rzędami łóżek, widują go nieraz z head-set'em na uszach, pogrążonego w głębokim, krępującym śnie i uśmiechającego się radośnie do czegoś, o czym śpiewały mu przed chwilą do bre, pieśniowe Tony. Kelly uśmiecha się przez sen do możliwego jeszcze życia, i do możliwej jeszcze jego radości.

Trzebaż cudowniejszego uzdrowienia? Uzdrawienia, spowodowanego nie przez relikwiarz w złotej oprawie, zawierający w sobie „święte kosteczki” bardzo najczęściej niepowodzone pochodzenia, ale przez drewniane pudełko z kilku cewkami indukcyjnymi z drutu i blaszkami kondensatorów.

Naczelny lekarz szpitala, w którym Kelly wraca do zdrowia, dąży do tego, by wszystkie stoliki nocne swych inwalidów w podobne skrzynie śpiewne z czardziejkiego „drewna” zaopatryć. Złaziska stoliki nocne tych, co mają jeszcze spędzić w szpitalu całe miesiące, lub lata i długi, nieskończenie długi szereg bezsennych nocy.

GREENPOINT

REPERTUAR TOWARZYSKI

ZAGRODA SOBKOWA—DZIECKO LASÓW—KŁOPOTY MILJONERA—LOBZOWIANIE

Nareszcie się upały skłóczyły i nasza Polonia na Greenpoint, zamiast myśleć o przypiekanu się przez słońce na „roznych” piaskach w Coney Island, lub wycieczkach w Long Island lub malowniczym Staten Island, zaczyna naszerować przemyślać o rozrywkach dla nas, dla duszy naszej, o której zapominając nie można i nie wolno, chociażby ciało syte i dach nad głową był.

Do rozrywek tych należy przede wszystkim teatr, o znaczeniu którego wychowawczem i ideowym chyba żaden rozumny człowiek nie wątpi. Mamy jednak dwa rodzaje przedstawień teatralnych. Mianowicie: przedstawienia artystów dramatycznych zawodowych i przedstawienia ze spółów amatorskich. Nasza Polonia na Greenpoint szczerze zwykła popierać obydwie rodzaje. Na każdym przedstawieniu artystów zawodowych w New Yorku widzieć można — już co najmniej — trzecią część publiczności z Brooklyna, Masspeth i tak dalej. Nasza „wiera” nie zawodzi! A gdy które z towarzyszy brooklyńskich wystawia sztukę dobrą, gdy na rozruch i programach polują się naszyscy ulubionych przez publiczność, znanych i w New Yorku naszych amatorów i amatorów, to czasem sala naszego Domu Narodowego bywa zacinana, ażeby wszystkich gości pomieścić. A w sezonie następnym, sądzę, że się na taki „run” zanosi. O ile wiadomo, sezon otwiera towarzyszy „Lutnia” — zdobywca pierwej nagrody na tegorocznym konkursie Zjed. Śpiewaków w Yonkers. Nie chce się nam wpaść do głowy, że to wystawia wspaniały dramat p. t. „Zagroda Sobkowa”. Przedstawienie dnia 4 października — a więc niedługo już. Radziamy zobaczyć, jak się nasze amatorki i amatorzy popiszą.

Na drugi ogień idzie Tow. Śpiewu „Symfonia” z operetką „Dziecko lasów”. Daty przedstawięcia nie znam, ale nazwisko pani Czapliskiej, jako reżyserki i nazwiska amatorki i amatorów — które się, tak sobie, „pocichu” dowiedziałem, dają pewną rękojmię, że spodziewać się można przedstawienia amatorskiego wzorowego.

Trzecim z rzędu przedstawieniem — o ile się mogłem dowiedzieć, będzie przedstawienie i balet Odd. Związku Młodzieży Polskiej. Tym razem wybrano rzecz wesołą, faras, p. t. „Kłopoty milionera”. Rzecz u nas zu pełnie nowa, nieznana, wesoła, przeplatana kupletami i śpiewkami, które dorabia nasz niemiernodowany prof. Jan Mróz. Sily amatorskie najlepsze, jakimi Brooklyń może się poszczycić; reżyserzy w rękach weterana na polu teatrów amatorskich, p. B. Irons. Są to wszystko dane, które każą przypuszczać, iż konkurencja co do wykonania sztuk będzie silna, na czym tylko publiczność i sztuka dramatyczna polska korzystają.

W tej chwili dowiaduję się, że towarzystwo „Wolność” wystawia jednokrotkę, szeroko — daleko znaną — „Lobzowanie” i z pewnością nie na tem koniec. Będziemy się więc w tym sezonie bawić doskonale. Nie żałujmy, że nasz Komitet Piusdzkiego, jakos do tej pory milczy. Czy to nas na Greenpoint już nie stać, ażeby się i nasz Komitet słowicie: „Audaces fortuna juvat” — odwrotnym szczęściem sprzyja. Nie żałujmy, że jednym małym niepowodzeniem i pracować nad następnym powodzeniem, o którym nikt z nas, w Brooklynie nie wątpi, bo publiczność chętna jest nas wspierać i sily amatorskie są tak dobre, że trudno by lepszych w na jakiś wieczorek odważyć? Trzeba sobie przypomnieć przy całym „Greater New York” znaleźć.

Bierzmy się więc do roboty i nie każdy z osobna, tylko „wazy się razem!”

Ślawek.

Fiust i Woźnicki

Panowie ci znani są tysiącom Polaków w Brooklynie i całej okolicy jako właściciele największego polskiego sklepu instrumentów i przyborów muzycznych.

Od dziesięciu lat prowadzą ten interes. Przedtem w Newarku, gdzie mają do dziś licznych znajomych, później przy Grand Street na Williamsburgu, a od sześciu lat na miejscu w wielkim i ładnie urządzonej sklepie przy 708 Fifth Avenue, róg 12nd Street, w South Brooklyn.

Prowadzący interes przez tyle lat posiadają oni szeroką znajomość fachową przez co są w stanie zadowolić każdego i służą swą radą i doświadczeniem.

Znani oni są szeroko w całym Brooklynie, p. Woźnicki jest członkiem Sokola, Gniazdo 14 i Zjednoczenia Polsko-Narodowego, Grupa 28, a p. Fiust jest



członkiem i założycielem pierwszego Oddziału Związku Młodzieży Polskiej i akcjonariuszem Domu Narodowego.

Młodzi uciekinierzy areztowani

Edward Belifski, lat 13, który przez kilku dniami ucieki z sierocinca św. Jana przy St. Marks i Albany Ave., w Brooklynie, areztowany został onegdaj przez detektywów z Flushing i oskarżony wraz ze swymi przyjaciółmi o kradzież.

Belifski wraz z trzynastoletnim Czesławem Pietrowskim, 40 Stratton Ave., i piętnastoletnim Józefem Hukiewiczem, 65 Hurd Ave., z Bayside, znaleźli się w jenie przy Crocheron St. gdzie od kilku dni przebywali.

Oskarżeni oni są o włamanie się na yacht „Dalziel”, należący do Ed. T. Dalziel z Douglaston, gdzie wyrządzili szkody na \$150.

Wszyscy trzej postawieni zostaną przed sąd małegoletnich w Jamaica.

O Tow. „Dzwon Zygmunta” czytaj na stronie dwunastej

CAŁĄ POLONJĘ Z BROOKLYNA
ZAPRASZAMY
NA JEDYNASTOLETNI NASZ
KONCERT I BAL
Jaki się odbędzie
w Sobotę dnia 21-go Listopada, 1925
w Sali DOMU NARODOWEGO
261 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.
PO KONCERCIE BAL DO RANA PRZY WYBOROWEJ MUZYCE PROF. MROZA
NA PROGRAM KONCERTU ZŁOŻĄ SIĘ WYSTĘPY CHÓRÓW I WYBITNYCH POLSKICH ARTYSTÓW,
KTÓRZY NIEWĄTPLIWIE ZADOWOLNIA SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ.
Część Pieśni
TOWARZYSTWO ŚPIEWU „DZWON ZYGMUNTA”

NASZ SKLEP JEST SKLEPEM SATYSFAKCJI



Bez względu czy chcecie kupić małą rzecz, czy też droższą i lepszy jakikolwiek instrument, gramofon, radjo lub pianino, odwiedźcie nas, a obażyemy Was tak, że będziecie zadowoleni, jak tysiące naszych klientów. Jesteśmy kwartą dla Polaków, jak inni ogłaszają, lecz czysto polską firmę, prowadzącą interes od przeszło 10-ciu lat. POLECAMY NA SEZON JESIENNY PO SPECJALNIE NISKICH CENACH NA WARUNKACH SPŁATY

PIANOLE I FORTEPIJANY

MARKI:
SCHMIDT & DAUBER, JAUSSEU,
ALBERT, THE TONK, MAYER
BROS., CROWN, ARISTONE.
WIELKI WYBÓR ROLK

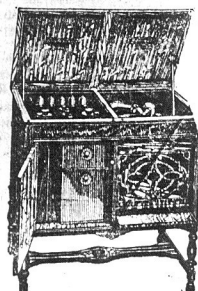
RADJO

MARKI:
ATWATER KENT, RADIODA, POOLLEY, SONORADIO.
Postawimy na składzie spasy przewyższające wszelkie inne sklepy, nasze ceny przekraczają każdego, że są najniższe, a towar najlepszy.

GRAMOFONY

PO ZNIŻONEJ CENIE.

MARKI:
COLUMBIA, VICTOR, SONORA,
EMERSON I STETTINER.



Fiust & Woźnicki Phonograph & Piano Company

709 - 5-ta Avenue

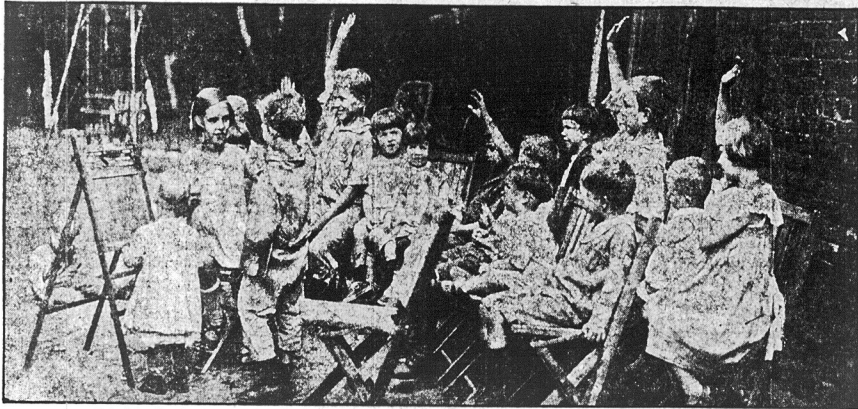
róg 22-ej ulicy, South Brooklyn.

Telefon Huguenot 2684

REKORDY COLUMBIA, VICTOR, ODEON,
75c, EMERSON, VOCALJON 50c,
POLONJA 45c.

Co piszą „Brooklyn Star”- „Daily News”- „Evening Journal”- o Polskiej Ochronie w Brooklynie?

W OGRÓDKU POLSKIEJ OCHRONKI DZIENNEJ W BROOKLYNIE



Dzieci bawią się „w szkole”. Na twarzyczkach błahych uśmiech zadowolenia i szczęścia. — Zdjęcie „Daily News”.



Na huśtawce w ogródku Polskiej Ochronki. — Dobrze im! — (Brooklyn Star). — (W kole pani H. Grabowska, zarządczyni Ochronki).

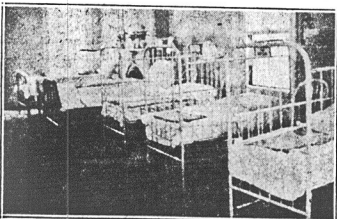
Polish colony booms work for needy.
Dobroczytność w Polskiej Dzielnicy wzmożona.
—N. Y. Evening Journal.

There is no doubt that with consistent effort on the part of those who sympathize with the work of this institution it will grow to take care of an increasing number of these little victims of fate.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki wzrastającemu wysiłkowi tych, którzy sympatyzują z pracą tej instytucji zakład ten rozwinię się i roztoczy opiekę nad wzrastającą liczbą tych małych ofiar losu.

—N. Y. Evening Journal.

Na różnokolorowej szachownicy Brooklyna zrobiono krok



Sypialnia w Ochronce.

znacznym, gdy mała dzielnica brooklyńska, położona w okolicy kościoła polskiego przy Piętnastej (Ulicy) stała się wyraźnie POLSKĄ.

Najbardziej pochwały godnym wyrazem żywności tej polskiej dzielnicy jest fakt, że otwarto przed miesiącem Polską Ochronkę Dzienną, pn. 151 — 15th Street. Miły, doskonale urządzonej mały dom dla bezdomnych dzieci, ze słonecznym ogródkiem, nadzwyczajnie schludną sypialnią i wielu czułymi rekami, które pieczołowicie głoszącej się głowie dzieci, tak srogo a niesłusznie przez fycie karanych.

Oto dola jednego. Matka w umierającym stanie leży w szpitalu Kings County. Ojciec jest weteranem armii amerykańskiej i pracuje przez cały dzień, a ona — mała jasnowłosa dziewczynka tu się wychowuje szczęśliwa.

Oto jeszcze jeden przykład. Ojciec w więzieniu, matka ciężko na utrzymanie pracuje. Czworoo dziećmi zapomnia o troskach i o ponurym cieniu, który na ich życie pada. Ot bawią się tam w kąciku. Mają zabawki i słodkie lakołacie i słodsze przepiecioty.

Ich „Dobra Pani”

Mają też dobrą „pahle” („little mother”), która co tydzień po nich przyjeżdża i je ze sobą za-

bierną nad morze. Możecie ją spotkać na ulicy, gdy z grupą dzieci z plaży wraca lub z parku, gdzie pod jej opieką dzieci popołudnie spędzają.

To jest Polska Ochronka — odpowie wam dobrodusze uśmiechnięta pani Grabowska, otwierając drzwi. A to! onegdaj stało się, że wlońska matka ciężko zachorowała a ojciec swoje dzieci na dwa dni do POLSKIEJ Ochronki przyprowadził. Bawili się dobrze i czuli się jak w domu. I troje szwedzkich dzieci przyprowadzono raz na dzień, gdy matka zemdliała w domu. I te dzieci

W Polskiej Ochronie Dzinnej

sy prasy amerykańskiej o naszej Polskiej Ochronie Dzinnej, mieszczącej się pn. 159 — 15th Street, Brooklyn, N. Y. Przypadł kiedyś czas, że z dziennika tej instytucji wyrwie- my kilka kartek zapisanych historii życia i doli polskich dzieci, które w tych murach dobroczynnej instytucji w świetle niewyzerpanej dobroci żyją pod opieką starania i dojr. Nie da się wprost opisać znaczenia w naszej ochronie dziełom tym lepiej jest, aniżeli w bogatych zakładach amerykańskich. Jednym z największych, dodatkowych czynników, wpływających niezmiennie korzystnie na rozwój duszy tych dzieci, które się tam wychowują jest atmosfera domowa, a nie „instytucyjna”, nie mówiąc już o tym, że tam panuje duch polski.

Zdarza się często, że dzieci do zarządczyni przychodzą po pieczęty. Wszak to w naturze dziecka leży, iż pieścić się lubi i pieścić potrzebuje. Zarządczyni, ob. Grabowska, członkini Ligi Kobiet, zawsze cierpliwie wysłucha każde dziecko, dowi się czego mu brak, czasami skarci je, czasami cukiernikiem lub pieczętami je uspokoi. I dziecko czuje się jak w domu. Nie boi się matki, a kocha ją i ma zaufanie do niej. Zna dyscyplinę domową, a nie rygor urzędowy, surowości kryjącej się pod aksamiemn płaszczykiem przepiowej rutyny.

Atmosfera ta natychmiast wpada w oko. Dzieci tęsknią za ochronką i chętnie do niej uczęszczają. Przyznajemy się do warze, że niegdyś błądiliśmy i za warze niedowiadanie płaci- my grubo czasem nerwami i pieniędźmi. Ale UCZYMY SIĘ, nabieramy doświadczenia i zamiast tracić siły i otuchę z co- raz większym poświęceniem prowadzimy robotę, która stała się nie tylko naszym obowiązkiem lecz zamianowaniem serdecznym. Im gruntownie- poznajemy to opuszczone duszy- czki, tem mocniej tulimy je do siebie, gdyż na wszelkie poświę- cenie zasługują.

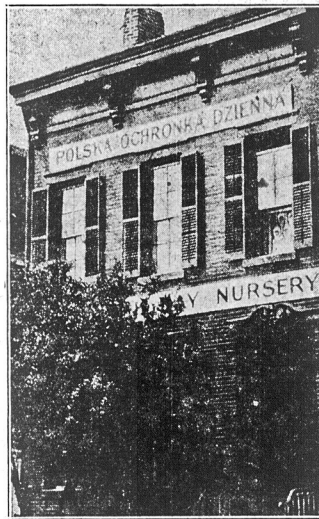
Są tam gładkie płowe, które- rzych ówskwa ręką nigdy nie dotknęła.

Są niebieskie, smutne oczy, które nie pamiętają rysów twarzy matki.

Jest czasem takie szlochanie gorzkie, sroce, że słyszący skargę głośną, bez słów i pod- dając się wzruszeniu, które z głębi serca dochodzi.

Oto to dziecko naprzykład. Ojciec pijak wygnął matkę na ulicę.

Poszła. Gnała ją zawierucha życia, do łezkarnych łochów, w których pomyślała ożeniła od- świtu do późnej nocy. Nie zna języka, nie ma doświadczenia ani rozumu. Zna tylko zwierze- ci, ach nie... iudzie, przyw-



zanie do swych dzieci. Jedno sparaliżowane leży w szpitalu. U jego łóżeczka spoczywa niedziele. Drugie... Chodzą tu Jó- ziu... Patrz... Zbliża się dzie-cko o dużych oczach smętnych jak więdnące blawatki. Na bła- dych licach martwota jakąś leży nieruchoma, dokoła usze- czek bezmyślność. Nadmierne duży brzuszek i wagi nogi na- dają mu wygląd niedożyty i po- litowatym godny.

Uśmiechasz się do niego. Chcesz uśmiechem własnym wy- wołać uśmiech na jego twarzy. Zapełnia milczenie rysów. Twa- rzyczka nieruchoma. Głaskasz go, lekkiem laskotaniem prób-ując uśmiech wywołać.

Józio głupekowato wpatruje w jeden punkt zupełnie nie re- agując.

Końcu tracisz cierpliwość. NIE TRAC CIERPLIWOŚCI PROSZĘ!

Z przyległego pokoju przy- chodzą pani Grabowska, z wzie- rzątką na ramieniu.

Widzi o co się rozchodzi. Chcebie, aby się Józio uśmie- chnął.

— Chodź tu Józio! I to nieszczerliwie dziecko z uśmiechem na ustach zbliża się do swej dobrej pani i łasi się jak małe zwierzątko.

NIE MOŻNA DZIAŁAĆ JUŻ OWOCOWO SZUKAĆ PO TAK MŁODYM ZASIEWIE. TYLKO TEN, KTO CODZIEN- NIE W TE OCZY ZAGLĄDA, M O Z E POWIEDZIEĆ, CZY ZIARNO W SIĘRPUŚKA TE RZUCONE KIEŁKOWAĆ BĘ- DZIE.

ŚWIADOMOŚĆ SŁUŻBY WIERNEJ I OWOCODAJNEJ JEST. BODŹCEM DLA NAS WSZYSTKICH.

I powinna Was napawać za- dowoleniem i dumą.

Czytajcie co angielskie gazo- ty o ochronce piszą. I to coś znaczy.

A POLISH DAY NURSERY

W polskiej dzielnicy Brookly- na obecnie w pełnym ruchu jest Polska Ochronka Dzienna za- łączona i prowadzona przez czytel- ników polskiej gazety „Nowy Świat” w New Yorku.

•Otwarta została przed miesią- cem, a jest już dzisiaj przepie- niona co jest świadectwem wielkiej potrzeby takiego zakła- du. • Dzieci oddane do ochron- ki mają matki dobre i doświad- czone w osobach członkini Ligi Polskich Pań na czele których stoi pani Popiel.

Zarządczyni Polskiej Ochron- ki jest pani Grabowska, również członkini Ligi Kobiet. Na czele Komitetu Ochronki stoi redak- tor P. Yolles. Rychna podana jest na stronie pierwszej.

—New York Daily News...

TANIO I DOBRZE wykonuje wszelkie roboty matkarskie Ryszard F. Laskowski Przewodniczący Matki i Dobrotę 218 WILSON ST. BROOKLYN, N. Y. Telefon, Blag 5349 Właściciel domu kąpieli i do- gniazda.

Children's laughter brings chance to fif- teenth street.

Śmiech dzieci ożywia piętnastą ulicę.

—Brooklyn Star.

The universal bond of mother- hood has prevented restriction of the comforts of the new nur- sery to Polish mothers and children. Italian and Swedish mothers have availed them- selves of the convenience.

Uniwersalne węzły macie- rzyństwa nie ograniczyły wy- gód tej nowej ochronki tylko dla POLSKICH matek i dzieci. Włoskie i szwedzkie matki ko- rzystały z tej wygody.

—Brooklyn Star.

Jeżeli przypadkiem przecha- dzał się dzisiaj po Piętnastej ulicy, musiałeś słyszeć wesołe głosy i śmiech szczęśliwych dzieci. Widać może i te dobre, czyste, dobrodusze panie, krzą- tające się koło tych sympatycz- nych, uszczęśliwionych dzieci, których jest grupka spora. I może zdziwił się, nie wiedząc, jaka zmiana zaszła na Piętna- stej Ulicy.

Otóż trzeba wiedzieć, że to no- wa POLSKA OCHRONKA DZIENNA, która powstała dzięki ofiarności czytelników pol-

skiego dziennika „Nowy Świat”, a która na ulicy matkom, pra- cującym na swoje i tych dzieci utrzymanie, jakoteż dać więcej słońca i uśmiechu opuszczonym malutkim.

Podczas gdy matki ciężko pracują, przynajmniej nie prze- siadają na swoje i obawa o dzie- ci, które otoczone zabawkami i miłym towarzystwem dzieci, pod opieką dobrych pań z Ligi Kobiet bezpiecznie czas spędza- ją w słonecznym ogródku tej Polskiej Ochronki. Pani Popiel stoi na czele Ligi Polskich Ko- biet, a pani Grabowska jest za- rządczynią ochronki.

„Uniwersalne węzły macie- rzyństwa nie ograniczyły wy- gód tej nowej ochronki tylko dla polskich matek i dzieci. Włoskie i szwedzkie matki ko- rzystały też z tej wygody”.

Dzieci odbywają wycieczki, kąpią się w morzu i prowadzone są do parku. Opieka, jaką nad nimi otaczają Polacy jest wzor- rowa. Księża polskiego kościo- ła Rev. Trzpięczyński jest ich nauczycielem polskiego języka.

CZYTAJ, CO AMERYKANIE O POLSKIEJ OCHRONCE PISZĄ!

Pamiętaj o tej PIERWSZEJ i JEDYNEJ POLSKIEJ instytucji dobroczynnej.

Twój skromny datek przyczyni się do rozwoju Ochronki.

Adres: POLISH DAY NURSERY 161—15ta ulica, Brooklyn, N. Y.

Albo: SOCIAL WELFARE DEPT.

„Więcej”

Newy Świat, 24 Union Square, New York City

NIEBEZPIECZNA JAZDA W PRZEPEŁNIANYM TRAMWAJU

Michał Zamecki, lat 36, zamieszkały przy 640 Hopkins Ave., jadąc onegdaj tramwajem Bergen St., z powodu natłoku musiał stać na stopniu jak tysiące innych robi to codziennie. Przy Franklin Ave., uderzony został przez autobus, który mu złamał lewą nogę. Rannego przywołano ambulans zabralo do szpitala Kings County.



Babe Rink, znany "baseballista" został ostatnio nianowany honorowym członkiem polskiej loterii. Na zdjęciu widzimy go już w nowym wystrój uniformu.

Zorganizowane zostało w grudniu roku 1924-tym za inicjatywą ob. Florjana Ciepierskiego, Jana Sergiewicza, Kazimierza Gawryśa i M. Bogdanowskiego. Obywatele ci zeszli się w Sokoł przy 188 Grand St. po omówieniu spraw i potrzeb Polonii mieszkającej w otoczeniu polskim.

Od słów wzięto się do czynu, zebrano drobną składkę na koszty początkowe i wkrótce zwołano pierwsze zebranie na które się stawili oprócz wymienionych: Jan Jankowski, Stanisław Lazarek, M. Dmuchowski, Jan Dula, M. Bogaczewicz, I. Bielecki, H. Demusz, A. Grabowski, M. Jasionek, S. Jesionek, H. Kasiniński, J. Kwasniewski, R. Lasowski, M. Narejko, W. Pasiecka, H. Snel, B. Lach i J. Bonk, który był pierwszym dyrygentem towarzystwa.

Do pierwszego zarządu wybrani zostali: F. Ciepierski, prezes, Jan Dula, wiceprezes, T. Lazarek, wiceprezes, S. Kozłowski, sekretarz protokółowy, S. Jesionek, sekretarz finansowy, W. Jankowski, kasjer i K. Gawryś, marszałek.

Przez jedenaście lat egzystencji towarzystwa zapisało się około 500 członków. Większość z nich należąca nie raz po kilka lat opuściła nasze szeregi czy to z powodu przeprowadzki do innych miejscowości, czy też z powodu nowych obowiązków. Dziś towarzystwo liczy zgórą 60 członków i członkin.

Towarzystwo nasze powinno być uważane jako swego rodzaju szkoła do której młodzież nasza obcuje pięci, po skończeniu szkoły, powinna się zapisać. Należąc kilka lat do naszego to-

TOWARZYSTWO ŚPIEWU „DZWON ZYGMUNTA”



warzystwa w otoczeniu polskim zabartuje się tak, że rodzice nie będą potrzebowali mieć obaw o dzieci swe, że się wynarodowi, bo tylko wtedy niebezpieczeństwo to istnieje, gdy młodzież obcuje tylko z obcokrajowcami i nie należy tylko do towarzystwa obywatelskiego. Dlatego zadaniem rodziców polskich powinno być kierowanie swych dzieci do organizacji Polskich, a przedewszystkiem do towarzystwa tego rodzaju jak towarzystwo śpiewu „DZWON ZYGMUNTA” gdzie pieśniownia jest nie tylko pieśń, mowa i kultura polska ale gdzie młodzież znajduje przyjemny rozrywkę na próbach, koncertach i balach urządzanych przez towarzystwo.

Trzymając się hasła „Niech żywi nie tracą nadziei” zarząd towarzystwa z prezesem Cie-

pierakim, który urząd ten sprawuje od 11-tu lat, nie strasza się, że niektórzy członkowie zmuszeni nieraz okolicznościami opuszczają szeregi towarzystwa, lecz przeciwnie stara się i zabiega, aby towarzystwo stało się dla świeżych i młodych sił. Przy współpracy i poparciu członków, zarząd ma nadzieję powiększyć szeregi towarzystwa na sezon zimowy do liczby 100 co niewątpliwie przy dobrych chęciach da się dopiąć. Z biegiem lat towarzystwo jakoteż wszystkie jego zabawy, koncerty i wycieczki cieszą się coraz większą popularnością co najlepiej świadczy, że ogół prac towarzystwa rozumie i popiera. Na ostatnim pikniku towarzystwa zgromadziło się około 1-500 osób. Nie ulega więc wątpliwości, że i zbliżający się

KONCERT I BAL towarzystwa jaki się odbędzie dnia 21-go listopada w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave., Brooklyn, będzie miał takie same poparcie i nie ma wątpliwości, że program koncertu będzie pierwszorzędnym. Towarzystwo pod fachową dyktando prof. A. Łosińskiego zasłynęło w ostatnich latach jako jeden z najlepszych chórów mieszanych w całej okolicy, o czym najlepiej świadczy pierwsza nagroda jaką chór zdobył na konkursie chórów w Brooklynie w roku 1923, jakoteż pierwsza nagroda na Zjeździe i Konkursie Chórów Polskich na Wschodzie w Yonkers jaki się odbył w zeszłym miesiącu. Lekcje śpiewu odbywały się w każdy poniedziałek, o godzinie 8:30 w Sokołni, 188 Grand Street, Williamsburg, gdzie też

chętni mogą się zgłaszać i przystąpić do towarzystwa.

Obecny zarząd stanowią: F. Ciepierski, prezes; E. Matulak, wiceprezes; K. Schmidt, sekr. prot.; Z. Baglińska, sekr. finan.; F. Turat, kasjerka; F. Gustaw, marszałek; Prof. A. Łosiński, dyrygent. Wkrótce należy wspomnieć, że Sokoł Polski, gniazdo No. 14, w wielkim stopniu pomagało i przyczyniło się do rozwoju towarzystwa.

Przejechani przez autobus

Wracając z wycieczki w Douglaston, 16-letnia Loretta Stasińska i 4-letni brat jej Karol, zamieszkał przy 302 Madison Ave. Flushing, najechani zostali przez autobus, którym przewoził Michał Szczerbiński z Great Neck. Loretta odniosła złamanie żebera w prawym boku, a mały Karol poraniony został na twarzy i piersiach. Oboje opatrzył Dr. Breen z Douglas Manor i odwiózł ich do domu.



Śmiejąc się zbyt serdecznie i głosem z opowiadanych przez przyjaciół anegdot, John Smith z Union City, N. J., dostał tak silnego skurczu serce, że go musiano zabrać do szpitala North Hudson. Po wyliczeniu się, John przypisał sobie, że nigdy nie będzie się więcej śmiał.

Usunięcie kiosków subwajowych

Na 4-ej Ave., w Brooklynie jest kilkanaście kiosków subwajowych na środku ulicy, tak że pasażerowie chcąc się dostać do subwaju, lub wychodząc ze subwaju, zmuszeni są przechodzić przez ulicę, na której ruch samochodowy jest ostry. Różne organizacje obywatelskie robiły starania od dłuższego czasu już, aby takowe znieść i postawić kioski na chodnikach. Wskazywano na niebezpieczeństwo, na jakie tysiące ludzi jest z tego powodu narażonych. W ostatnich czasach 9 osób zabitych zostało przechodząc z kiosków na chodnik i naodwrot, a wielka liczba uległa poranieniom.

Onegdaj Rada Miejska przyjęła rezolucję i poleciła miejskiemu adwokatowi, aby zmusił kompanię B. M. T. do zniesienia dotychczasowych kiosków na środku ulicy i do postawienia nowych kiosków na chodnikach. Jest więc nadzieja, że wkrótce zmiany te zostaną zaprowadzone.

Tel.: Greenpoint 5113
Estimates Given.
F. WENCK
ELECTRICAL CONTRACTOR
(Kontaktor Elektryczny)
Wykonuje wszelkie roboty w tym zakresie po umiarkowanych cenach
214 Driggs Avenue
Brooklyn, N. Y.

FOTOGRAFISTA MALARZ



Różne obrazy fotografowane i kolorowane. Od fotografowania i portretowania do malowania i rysunku. Wykonuje wszelkie roboty w tym zakresie po umiarkowanych cenach.
JOHN STOKES
173 Bridge Street
Brooklyn, N. Y.

1900 1925

Polska Kasa Oszczędności

POLISH AMERICAN CO-OPERATIVE SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION

Inkorporowana 17-go października 1900 roku.

689-5th Ave. cor. 21str. Brooklyn, N. Y.

Telefon: Huguenot 3161

KAPITAŁ \$1,400,000.00

DYWIDENDA WEDŁUG RATY:

4 1/2% OD ZWYKŁYCH WKŁADK
6% OD REGULARNYCH WKŁADK

W bieżącym miesiącu Stowarzyszenie nasze obchodzi 25-letnią rocznicę swego założenia.

Składane u nas oszczędności lokujemy jedynie tylko na stałe pierwsze hipoteki lub na spłaty. Każda pożyczka jest odpowiednio assekurowana.

Institucja nasza jest ściśle kontrolowaną przez Zarząd Bankowy stanu New York.

Posiadacze oszczędności — składajcie je u nas. Jest to, najpewniejsza droga do powiększenia i dobrobytu.

JAN GUTOWSKI, prezes. FRANK A. JUREK, sekretarz.

1900 1925

Dziś!

o godzinie 7:30 wieczorem

„LUTNIA”

w Brooklynie

„Zagroda Sobkowa”

W DOMU NARODOWYM

261-7 DRIGGS AVENUE

BROOKLYN, N. Y.

ORKIESTRA PROF. MROZA

Cena Biletu \$1.00 i 75c.

Po przedstawieniu

BAL

11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

Tel.: Greenpoint 517

ANTONI KWARCIAŃSKI

Najstarszy Polski zakład pogrzebowy w Brooklynie,

urządza pogrzeby po cenach przystępnych

STANISŁAWA KWARCIAŃSKA

WŁASNICIELKA

11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

Tel.: Greenpoint 517

ANTONI KWARCIAŃSKI

Kronika z Long Island

Projekt wielkiego parku w Long Island City

Organizacje obywatelskie z Long Island City wniosły petycję do rady miejskiej o założenie nowego parku nad rzeką East River na północ od mostu Queensboro.

Park ten obejmowałby 55 aków i samo zakupno ziemi z licznymi budynkami na miejscu tem znajdujących się kosztowałoby \$1,575,300.

Wstępne obliczenia wykazują, że zakupno ziemi i urządzenie takiego parku kosztowałoby \$4,725,700 i gdyby koszt ten rozłożono na wszystkie posiadłości w promieniu jednej mili od proponowanego parku, to na każdą lotę przypadłoby \$233.

Nie ulega jednak wątpliwości, że park taki przyczyniłby się w wielkim stopniu do wzrostu cen nieruchomości. Są także starania, aby przynajmniej połowę kosztów rozłożyć na realność w całym New Yorku.

Sędzia dał mu naukę

„Tak, uderzyłem ją w twarz. Czy nie mam prawa uderzyć swą własną żonę jeżeli jest nieposłuszną?” — oświadczył przed sędzią Doyle, Augustyn Bestial, 28 Sheman St., Long Island City, przeciw którejżona żona jego wniosła oskarżenie o pobicie i niedawanie się utrzymywać jej i trojga ich dzieciom.

„Czy ty myślisz, że masz niewinność czy żonę?” — zapytał go sędzia. „Gdyby prawo na to, zezwalało, to bym się z tobą i żoną żałował, tak jednak będziesz pod nadzorem policyjnym przez następne 6 miesięcy. Na

utrzymanie żony i dzieci będziesz płacił \$10 tygodniowo i będziesz trzymał się z daleka od żony, bo inaczej wysłany zostaniesz do więzienia”.

Bestial wysłuchawszy kazania sędziego, przyrzekł solemnnie, że zastosuje się skrupulatnie do wszystkich jego poleceń i w przyszłości żonę swą inaczej będzie traktował.



Fotografia przedstawia dwoje dzieci: Shirley Fisher, 4, i jej brata Jacka, 3, którzy w tajemniczy sposób zostali porwani z domu ich rodziców w South Weymouth, Mass. przez dwóch nieznanym ludzi.

Wojciech prasie apłeko

RED CROSS PHARMACY

682 Third Avenue, BROOKLYN, N. Y.

Dobrowolne darowizny dla pań.

PIERWSZA POLSKA APTEKA

F. B. WIŃSKIEGO

Wypełnia Lekarstwa, Recepty, jak najtańszaniej i z najlepszych materiałów. — Na składzie patentowane lekarstwa, perfumy, mydła toaletowe, papier listowy, cygary i drobiazgi.

NISKIE CENY — GRZECZNA USŁUGA

1048 Manhattan Ave. Blisko Freeman ul. Brooklyn, N. Y.

Telefon, Greenpoint 7911

Stracili licencje automobilowe

Na liście ostatnio ogłoszonej znajdują się następujący, którym z różnych przyczyn zawieszono licencje automobilowe:

Józef M. Solecki, 38 Remsen Street, Astoria, za oddanie kierownictwa swym automobilem osobie bez licencji.

Stanisław Lawdński, 1109 Manhattan Ave., Brooklyn z tej samej przyczyny.

Ukarani za sprzedaż wódki

Pomiędzy innymi, którzy skazani zostali w sądzie federalnym za sprzedaż wódki, znajdują się: Leon Kaczyński, lat 43, 212 Berry Street, zapłacił \$150 i Roman Susszanski, lat 32, 241 Mineola Boulevard, Mineola, zapłacił \$50.

Do Mężczyzn i Kobiet

Czy potrzebujecie lekarstw lub środków pomocnych, bandażi bransolet, czy sanarek na plecy itd. Wyjdźcie do nas! Wyrobimy wszystko państwu i sprzedamy w własnej fabryce. Zaczęliśmy tylko, ale podnieśliśmy cenę. Jesteśmy wyrobcami na miarę i taniej niż gdziekolwiek.

Ceny: \$2.00, \$4.00, \$5.00, \$7.00 i wyżej.

Wojciech prasie apłeko

RED CROSS PHARMACY

682 Third Avenue, BROOKLYN, N. Y.

Dobrowolne darowizny dla pań.

BROOKLYŃSKI DZIAŁ REALNOŚCIOWY

DOLARY I CENTY

pisze
A. MILIŃSKI

Na innej stronie tego wydania „Nowego Świata” podajemy przedruk Wychodzący o posła-
dościach Polaków w Ameryce.
Znaczący trzeba, że cyfry tam
podane czytane być mają z rezer-
wą, gdyż są to nie dokładne,
trochę przeszarżowane, ale w każ-
dym razie imponujące. W osta-
tnich czasach Polacy kupują
więcej domów. Oczywiście nie
robią tego dla celów spekulacyj-
nych ani dla korzyści z nade-
rzaających się sposobności na ry-
nek realnościowy, lecz jako in-
westycje kapitału.

Kiedys Polacy, jak zresz-
tą i inni, nie posiadając więk-
szych zasobów pieniężnych, wy-
stępują na spekulację przypła-
cując bardzo grubo. Dziś jest to
także i Polacy, którzy nie są
tak nierozumni jak kiedyś. In-
westują w nieruchomości, a nie
na Florydzie. Spekulują zawa-
ażnie naciągając za gospodarzy
polskich, inwestujących majątek
w realność, oszukując nie po-
trafił.

W prasie polskiej przewo-
dzący od lat kilku intensywnie
na propagandę banków oszczęd-
nościowych, które zachęcają
Człowników do przechowywa-
nia swoich oszczędności w ban-
kach oszczędnościowych, które
są pod kontrolą Stanu i posiada-
ją reputację najsolidniejszych
instytucji finansowych. Nie
wiedzą, że dzisiaj naje-
dzi Polak woli czterech procent
dochodu ze swego kapitału przez
Bank Oszczędnościowy raczej,
niżeli sześć czy też więcej z
rąk niepewnych. Spokój i pew-
ność są procentem bardzo wy-
sokim.

Każdy przeciętny, niedoświad-
czony obserwator twierdził ogó-
lnie, że „Polacy należą do
klasy biedniejszej”. Polacy nie
są tak biedni jak... wyglądają.

Nie strój się i nie są rozrzu-
ni. Pracują i oszczędzają. Ich
stopa życiowa jest stosunkowo
niska, za to wysokość ich oszczęd-
ności w bankach i jeśli za-
chodzą potrzeba, ba, gdy po roz-
wadze postanawiają wydać pie-
niądze na kupno domu czy in-
teresu rolnego, to mają gotówkę,
w bankach. I dobrze im z tem

Czwarty Października w Hi- storii Amerykańskiej

W dniu tym Amerykanie pod-
dowodzili Washingtona zos-
tali pobici przez angielskie siły,
zostając pod dowództwem
lorda William Howe. Washing-
ton nie zniechęcony świętą poraż-
ką pod Brandysville, planował
zaskoczyć lorda Howe,
którego głąbne siły obozowały
wzdłuż Old Shool Lane w Ger-
mantown. Atak był doskonale
przygotowany. Amerykanie nie
i podeszli w czterech kolumnach
wzdłuż czterech dróg, pro-
wadzących do Germantown, do-
stając się na wyznaczone pozycje
o brasku dnia i następnie po
krótkim odpoczynku rozpoczęli
atak. Najsilniejszą kolumną
miała podesnąć przez główną ulicę,
idącą przez środek wioski.
W pochódzie swym została jednak
przerwana przez mały oddział
angielski pod Old Chive
House, do którego dwu oddział
schronił się. Tymczasem gęsta
mgła osiadła nad całą okolicą.
Dwie kolumny Washingtona,
nie mogąc się rozpoznać z powodu
gęstej mgły, wzięły jedną
drugą za nieprzyjaciela. Pow-
stała panika, a rezultatem tego

TANIO DO SPRZEDAŻI

4 fam. drewniany dom, po 5 pokoi,
Cena \$12,000, wpłaty \$1,000. Rent
\$10 miesięcznie.
1 fam. murowany dom, po 6 pokoi,
wanny i elektryka. Cena \$14,500,
wpłaty \$2,500. Rent \$120 mies.
2 fam. drewniany dom ze sklepem.
Cena \$10,000, wpłaty \$2,000. Rent
\$11 miesięcznie.
3 fam. drewniany dom, po 7 pokoi,
wanny i elektryka. Lota \$100,
dobra sekcja. Cena \$14,500, wpłaty
\$2,500. Rent \$16 miesięcznie.
Lataje wpłaty.
Wiele innych domów i interesów.
BROOKLYN REALTY CO.
500 Manhattan Avenue
Brooklyn, N. Y. (4c)

Największe 2 Biura realnościowe

New York Brooklyn, N. Y.

PROSPECT
Real Estate & Business Exchange

Kupujemy, sprzedajemy i wymieniamy interesy
i oraz wypożyczamy pieniądze na hipoteki.
Warunki nasze są bardzo dogodnie.

POLSKIE BIURO

111-5 East 7th Street, New York, N. Y.

GENERAL
MANAGER **F. GAWLIŃSKI** GŁÓWNY
ZARZĄDCA

Oferujemy naszym klientom następujące domy na sprzedaż:

6 familijny murowany, w dobrej dzielnicy, blisko polskie-
go kościoła i szkoły, szybko się rozwijająca polska dzielnica.
Cena \$11,500; gotówki \$2,500.

6 familijny i sklep, po 4 pokoje dla rodziny, wanny, elek-
tryka, rent \$153 miesięcznie. Cena \$12,500; wpłaty \$3,500.

3 familijny murowany 14 pokoi, w bardzo dobrej dziel-
nicy, elektryczność, łazienka, rent \$120 miesięcznie. Cena
\$10,000.

Groszernia i delikatesy do sprzedania z powodu wyjazdu,
tygodniowy obrót przeszło \$350. Tani rent, na dole miasta
w New Yorku. Cena \$1,500.

**\$100,000 na pożyczki na pierwsze i drugie hipoteki od
jednego tysiąca do góry. Łatwe warunki.**

Godziny biurowe od 9 rano do 9 wieczorem codziennie.

W niedzielę do 5 popołudniu.

Jeżeli nie możecie zaść do naszych biur, telefonujcie:
Orchard 9010, a nasz przedstawiciel odwiedzi Was.

2 fam. drewniany dom ze sklepem, \$5,600, rentu miesięcznie
\$82. Wpłaty \$1,750.

6 fam. drewniany. Cena \$10,500, rentu miesięcznie \$125;
wpłaty \$3,500.

2 fam. dom na Freeman St. \$7,300, pełna lota; wpłaty \$2,500.

3 fam. drewniany, 16 pokoi, elektryka i wanny, na Eckford
St. \$11,000; wpłaty \$3,000.

E. J. BRACHOCKI

REAL ESTATE & INSURANCE

1070 Manhattan Avenue, Brooklyn, N. Y.

Telefon: Greenpoint 8068

generalny odwrót. Anglicy dzie-
ki temu zmusili Amerykanów do
cofnięcia się, ale Amerykanom
udało się zabrać kilka armat i
wszystkich swoich rannych.
Straty po stronie amerykań-
skiej wynosiły 673, a po stronie
angielskiej 535. Pomimo nie-
udania się planu ostatecznego jed-
nak rezultaty były bardzo po-
ważne. Śmiało, jak Amery-
kanie wykazali w atakowaniu
angiłków zaraz po porażce pod
Brandysville, w połączeniu ze
zwycięstwem amerykańskim
pod Saratogą przyczyniła się w
wielkim stopniu do pokonania
Francuzów jako sprzymierzeń-
ców.

GLEN COVE, N. Y.

Stowarzyszenie Polskiego Do-
mu Narodowego urządziło bal na
korzyść Stowarzyszenia, dnia 4-
go października, o godz. 6-tych
wieczorem. Doborowa muzyka
będzie przygrywać do tańca. O
liczbie przybycia na bal Szan.
Polonij uprasza.
Komitet.

Posiedzenie Polsko-Amerykan-
skich Obywateli odbędzie się w
środek wieczorem, o godz. 8-mej,
dnia 14-go października, b. r.,
w sali Stow. Polskiego Domu Na-
rodowego, 10 Hendrick Ave.,
Glen Cove, N. Y. Wszyscy oby-
watele bez wyjątku, czy są człon-
kami Klubu lub nie, są proszeni
o przybycie na to posiedzenie al-
bowiem wiele rzeczy będzie o-
mawianych z powodu wyborów
miejskich, które nadchodzą.

Wstępście do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Gerritsen Beach

Położony w miasteczku nad morzem

Niewzruszone położenie poza miastem,
gdzie można zamieszkać na cały rok,
przytłumienie ulic.

CENA OBECNA \$4850

PLACÓW 800 ZOBOW. \$4750 MIESIĘCZNIE

POKRYJE PROCENT PIERWSZEJ I

DRUGIEJ HIPOTEKI JAKIŚZEBY

MAŁA TAŁEŻE SPŁACANA HIPOT-

TEKIE TO DOSTYŻNYCH 12 DZIEŃ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

WŁASNOŚCI, JAKOŻE WŁASNOŚĆ

LINK-REHER 6-FAMILIJNE DOMY

Wszystkie
Zajęte

Centrale ogrzewanie, gorąca woda

Cena \$30,000
20% gotówki

Wolny od podatku

Najbezpieczniejsza

inwestycja

w New Yorku



Kupujcie teraz — wartości rosną stale w górę!

The Link Reher 6-cio pokojowe 6-cio familijne domy są położone w naj-
szybziej rozwijającej się sekcji Wschodniego New Yorku i przedstawiają
inwestycję niezrównaną. Nie opłaca 15 minut od New Yorku. PRZEJAZD
TYLKO 5 centów. Na miejscu szkoły, kościoły, centrum sklepowe, trzy
linie tramwajowe. Każde nowożytność ulepszenie, włączając CENTRALNE
OGRZEWANIE I GORĄCĄ WODĘ. Dekoracje zupełnie.
Również 4-ty piętrowe narożne budynki z 4-ma sklepami i 6-ma apartamentami

LINK-REHER, Inc., Budownicy i właściciele

Pierce i 11 Ave., Astoria, Borough of Queens.

Dział: Steinway alio Jackson Ave. tramwaj do Pierce Ave. alio

Astoria tramwaj do Washington Ave. Pierce 146 na wyjeździe z ASTORIA

TELEFON ASTORIA 3111 Albo w własnym biurze OTWARTO W NIEDZIELĘ

ZA \$13,500

KUPICIE PIĘKNY

2-familijny, murowany dom, 11 pokoi, ogrzewany, garaż na

2 auta.

Wszystkie nowoczesne urządzenia, parowe ogrzewanie, elek-
tryka, „parquet” podłogi w całym domu

MAŁA WPLATA

WARUNKI KUPNA BARDZO DOGODNE

Bezpłatne „Title Policies”

VAN DAM STREET, pomiędzy Meeker i Nassau Avenues

GREENPOINT-BROOKLYN

ZGŁOSZENIA NA MIEJSCE

F. CZARNECKI & CO.

107-06 Sutphin Blvd., Jamaica, N. Y.

Telefon: Jamaica 1156

PRZESTAŃCIE PŁACIĆ CZYNSZ!!!

CZYNSZ WYPŁACI WĄSZ DOM W KILKU LATACH

MAMY WIELKI WYBÓR DOMÓW

2-familijnych od \$5,500 do \$20,000, tak murowane jakoteż i

drewniane ze wszystkimi ulepszeniami.

Mamy około 20 domów, jedno familijnych od \$5,850 do \$12-

000, wszelkie ulepszenia, garaż i t. p.

Domy murowane dwu-piętrowe, ze sztorami zaraz do objęcia,

przy handlowych ulicach, bardzo tanio.

Buczeria i groszernia na dogodnych warunkach do sprzeda-
nia w Mineola, L. I.

(5c)

SPOSOBNOSĆ DLA KONTRAKTORÓW

Oceanside, Long Island

Blisko Long Beach Road

37 akrów równiny

Przeszło mila wybrzeża morskiego
wśród szybko rosnącej dzielnicy
Można budować natychmiast

CENA \$1,500 OD AKRA
Wielka szansa dla szybkiego kupca

Właściciel J. E. McGOLRICK, 350 Madison Ave.
Telefon Vanderbilt 9382

Gawliński & Co.

Polecają następujące domy:

4-familijny murowany duży sklep z czterema pokojami, ka-
pielinie, elektryka, w całym domu, rent \$2,076. Cena \$14,900,
gotówki około \$4,000 dom w bardzo dobrym stanie na ładnej
ulicy w biznesowej sekcji 3 bloki od subway'u, tylko jeden
mortgage bankowy.

6-fam. murowany apartament po 4 pokoje, kąpielnie, elek-
tryka, dom w bardzo dobrym stanie w doskonałej sekcji
2 bloki od subway'u do sprzedania z powodu wyjazdu właście-
la. Rent \$2,004. Cena \$13,000, gotówki około \$4,500 tylko
jeden mortgage bankowy na pięć i pół procent.

6-fam. murowany apartament po 4 pokoje elektryka, białe
złewy, kąpielnie, gas heater, rent \$1,886. Cena \$14,250. Go-
tówki około \$3,000. Dom w bardzo dobrym położeniu w dosko-
nałym stanie.

8-fam. murowany po 6 pokoi, kąpielnie, elektryka, rent około
\$3,000. Cena \$20,250. Gotówki około \$4,000, bardzo dobra
budowa w rezydencjalnej sekcji doskonała komunikacja. Tylko
jeden mortgage. Sprzedam tanio z powodów familijnych.

BACZNOŚĆ!
Polecamy nowe murowane domy dobra budowa
i wszelkie najnowsze ulepszenia, w doskonałym położe-
niu, jak najlepsza komunikacja. Domy to są dwu-familijne,
lota 25x100 z wjazdem do garażu. Cena \$11,950, gotówki tylko
\$1,500. Mortgage aż się spłaca na bardzo łatwych warunkach.

WIADOMOŚĆ
GAWLIŃSKI & COMPANY

231 DRIGGS AVENUE
BROOKLYN, N. Y.

POŻYCZAMY NA HIPOTEKI NAJTAŃSZYM KOSZTOM.
ASEKURACJE WSZELKIEGO RODZAJU.

5-E.

CZY SZUKACIE DOMU?

Przyjedźcie dzisiaj do Maspeth
QUEENS CO.

Sensacyjne wartości w domach!

DWU FAMILIJNE DOMY ODOSOBNIONE

30 MINUT OD NEW YORKU gotowe do wprowadzenia się

\$750 Gotówką

Lota 26 x 100 Prywatny cementowy zajazd

Ceny \$8250-\$8750-\$8950

Każdy dom odosobniony. Prywatny Zajazd. Wszelkie nowoczesne ulepszenia, jak na przykład elektrycz-
ne oświetlenie, rury z brązu, wmurowana deska do prasowania, centralne ogrzewanie, piec ogrzewający
wodę, wykładane podłogi, szafy na bieliznę i nakrycia; gustownie udekorowany.

blisko szkół i sklepów

CHODNIKI, BRUKOWANE ULICE

Amrose Construction Corp.

GRAND STREET

(Telefon

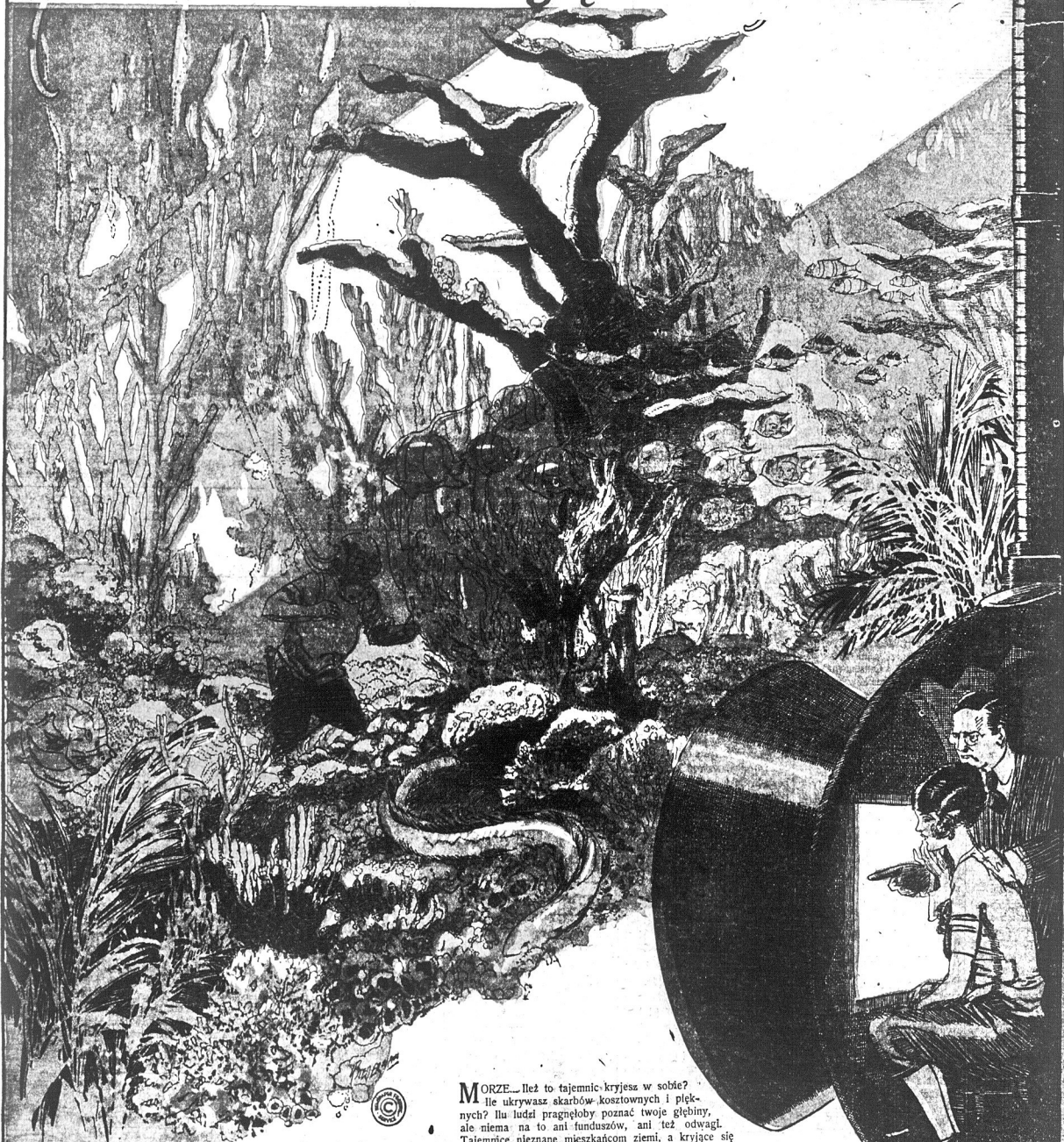
MASPETH

Newtown 2147)

4 KRÓTKIE ULICE OD TRAMWAJU

JAK ZAJECHAĆ: — Wziąć B. M. T. 14-th St. Eastern District subway do Grand Street stacji, tam Grand Street tramwaj na miejsce.
Flushing-Ridgewood tramwaj przejeżdża około tej postoiści. Borden Ave.-Lutheran tramwaj (który można wziąć przy I. R. T. Subway
stacji na Jackson Ave., Long Island City) do Grand St. i piechotą dwie ulice na wschód. Flushing Ave. tramwaje z Park Row i Grand St.
tramwaj z Williamsburg Bridge Plaza również idą na miejsce.

W krainie cudów głębin morskich



MORZE... Ile to tajemnic kryjesz w sobie?

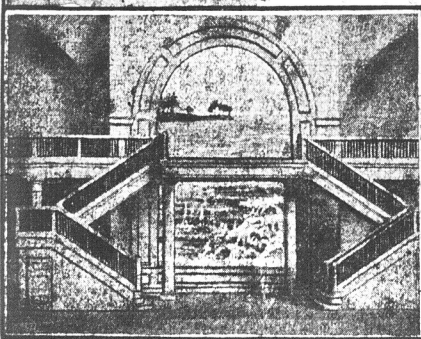
Ile ukrywasz skarbów kosztownych i pięknych? Ilu ludzi pragnęłoby poznać twoje głębiny, ale niema na to ani funduszy, ani też odwagi. Tajemnice nieznanne mieszkańcom ziemi, a kryjące się w głębinach mórz tropikalnych będą po raz pierwszy w historii świata cywilizowanego pokazywane w Muzeum Historii Naturalnej w New Yorku.

Dr. Roy Waldo Miner, przyjął na siebie zadanie stworzenia w jednym z pokoi muzeum szeregu widoków podziemnych, a których na największą uwagę zasługują rafa koralowa, widziane przez doktora podczas wyprawy podwodnej, jaką był urządził przed kilkoma laty w pobliżu wysp Bahamskich. Miejsce, które widział dr. Miner, a jakie będzie odtworzone z nadzwyczajnym pietyzmem w wymienionym powyżej muzeum, znajduje się w odległości 60 mil morskich od Nassau. Wyprawa dr. Miner udala się na badanie głębin morskich na specjalnym statku, jaki był zaopatrzony w szklane ściany i nadzwyczaj silne reflektory, umożliwiające obserwującym widzenie tego, co się na dnie morza dzieje. Aby można było badać głębiny, okręt posiadał 40-stopową tubę, również ze szklanymi ścianami, która przy pomocy dźwigni była opuszczana na dno w pobliżu wysp Bahamskich. W tubie tej znajdował się kierownik wyprawy Dr. Miner i jego pomocnik.

Wyprawa ta trwała kilka miesięcy i tak doktor, jak i jego ludzie po powrocie do Ameryki oświadczyli, że cuda

te podmorskie, które mieli sposobność widzieć, wywarły na nich tak wielkie wrażenie, że nie zapomną ich póki im serce bić w piersi będzie i póki tchu w płucach starczy. Ołbrzymie drzewa koralowe ze kształtami galeziami; przeróżne odmiany ryb, jakie mieniły się w świetle słonecznym, oraz przejmujące plaży, kryjące się za kamieniem lub też w mule — są tylko częścią owych cudów morza, jakie Dr. Miner i jego towarzysze widzieli, a które wkrótce będą oglądać mieszkańcy New Yorku w Muzeum Historii Naturalnej. Wszystkie okazy ryb oraz drzewa koralowe i t. p., zostaną umieszczone w basenach wmurowanych w ściany muzeum przez co każdy będzie mógł obserwować życie tajemniczych mieszkańców mórz podzwrotnikowych.

Tak będą wyglądały rafa koralowa w Muzeum Historii Naturalnej w New Yorku. Wysocko uwi-docznionego basenu wynosić będzie trzydzieści sześć stóp



Dla Domu

DZIAŁ KOBIECY

Dla Rodziny

NARCYZ, TO SYMBOL SMUTKU

Tak mniemano w czasach starożytnych

Weszła do mego gabinetu, dźwiękając pęk narcyzów, większy niż mała od niej samej, podawała mi tę wonną wiankę, mówiąc:

— To dla ciebie, bo dziś twoje imieniny! — poczem schowała główkę gdzieś pod moją pachę i zaczęła w zakłopotaniu wierzeć nożkami.

Ucałowałem słodkie dzieciątko, następnie zaś we dwoje udałiśmy się do kuchni, nalieliśmy w wazon wody i umieściwszy w nim kwiaty, postawiliśmy u mnie na biurku.

Było to dwa dni temu. Od tej chwili moja prześciana dywanem tytułowym ciupka pachnie jak kadzience. Mam u siebie wiosnę, zaklętą w pęk kwiecica o srebrnych sukienkach i żółtych z czerwonym rąbkiem kresach.

A jednak smutnym kwiatem jest narcyz. Jakś nieokreślony smutek jest i w tym jego białym stroju i w pochyleniu głowy ciężkiej od myśli żalonych. To kwiat przegrybiony: nie rozpacza, ale się smuci.

Nie dziw, że do takiego właśnie kwiatu Grecy przywiązywali legendę o człowieku, rozmiłowanym w samym sobie. Zobaczył od siebie samego siebie w błękitnej faili wód, olśniony zneruchomiał w zachwycie i tak już został.

Starożytni uważali narcyz za kwiat smutku i widzieli w nim symbol śmierci. Jaka głęboka w tem tkwi myśl, bo przecież jakże smutny musi być żywot człowieka, który nadewszystko ukochał samego siebie!

Takiemu człowiekowi w jego przekonaniu dzieje się niestanętnie krzywdy, bowiem żąda on od innych tego uwielbienia, które ma sam dla siebie, a którego tamci nie ujawniają. Pelen poczucia tej krzywdy idzie przez życie, wszystkiemu wrogi, wszystkim obcy — niemy.

Żyje samotny, lecz nie tem omoimieniem. Wielkiego, nie mającego w sobie równych sobie, lecz samotnością człowieka, od którego wszyscy stronią, a w sercu jego wzmagają się gorzkie i stopniowo głuszące wszelkie dodatnie pierwiastki.

Aż wreszcie niby ów jego mistyczny protoplasta samotnie umiera nad strumieniem życia, nie dostrzegłszy w nim nic, prócz siebie.

DEKOLT DLA MĘŻCZYZN W PARYŻU

y prąd w modzie francuskiej

Donoszą z Paryża: Moda paryska wysiliwszy w dziedzinie mody kobiecych swą pomysłowość przez sprowadzenie ich do woru z otworami, na ramiona, bluzi i odnoża — bierze się teraz nie na żarty do płci brzydkiej. Najnowszy jej fantazja ma być odzwierciedleniem mężczyzny z kobietą mi dopuścić ich także do prawa dekoltowania się — i to jak najwydatniej.

Moda wypowiada walkę na śmierć i życie wysoko zapiętej ko szuli, korymierzkom i krawatom. — Że to hygieniczne — ani słowa, że dla kleszeni bardzo pożądaną, każdy rozumie. Nikt tylko nie wie, jak rekompensatę obmyślą fabrykanci, kornierzy i krawatarzy, skoro im się gniegnie traci pod nogi usunie?

Gdy pierwsi eleganci pojawili się przed paru dniami w smokach i koszałach o szerokim dekoltie — zakpiłi jak w garnku pod roś. Pionierzy mody ujrzeli się nagie obłożeni przez cię kawy — dziennikarzy i lekarzy — a, nazajutrz spłatali całemi rozpiszali się gazety o spokojnym zdarzeniu.

Jeden z fabrykantów bielizny, interweniowany w tak barwne w jego branzę obchodzącej sprawie — oświadczył:

— Nigdy nie uwierzę, aby nasza młodość — jednym skokiem chciała rzucić się w przepaść (?). Zostawia nam chyba dość czasu byśmy mogli pozbierać się towaru już gotowego i przysposobić zapaś do wymaganej nowej mody przy stosowane.

Świat kobiecy podobno przyklasnął pomysłowi męskiego dekoltu.

KARNAWAŁ POLSKI BĘDZIE POLSKI

Tańce polskie z mazurem na czele, w przyszłym karnawale

Jeden z popularnych baletmistrzów polskich mówił przedstawicielowi „Kurjera Czerwonego” — Cóż może być piękniejszego od mazura i oberka, albo od melo dyńskiego walca?

Owszem — piękna jest świeża z zagranicy przez baletmistrza Opiery p. Kuryl przywieziona do Warszawy Floryda.

Jest nawskroś oryginalna, posiada efektowne figury, muzykę pełną rytmiczną melodyj, ale czyż nie bardziej ciekawe czy Polacy dobrze zatańczą mazur?

— Mówią, że mazur — to tańce zbyt męczące. Otóż są dwa mazury: Jeden t. zw. chłopski, drugi kontusowy. Ten ostatni tańczony umiejętnie bynajmniej zbytnio nie męczy tancerza.

U nas nawet na balach reprezentacyjnych rzadko kto dobrze tańczy poloneza, jakby ostatnim jego mistrzem miał być naprawdę Podkomorzy z Pana Tadeusza.

Związek artystów baletu i nauczycieli tańca uchwalili onegdaj

polskie tańce a przedewszystkiem mazura wprowadzić z powrotem do polskich domów.

Zagracją się sezon taneczny żeglował walcie w całej Polsce pod hasłem walki z podniecającymi zmysły tancerkami muzykalnymi i — powrotu do dawnych tańców, posiadających nieomal walory zarówno wychowawcze, jak i estetyczne.

Wyjatek stanowią będzie Floryda, ale jest to tańce wyjątkowo piękny...

PRZYSMAKI MAROKAŃSKIEJ KUCHNI

Pasztet z mrówek galareta z glist

Apetyt ludzki i smak jest wszechstronny, a to co uchodzi w jednym kraju za przysmak, uważane jest w drugim za obrzydliwość.

Frykasmę Chińczyków są stęchłe jaja, Jawajczycy uważają za przysmak pasztet z mrówek, w Persji, w Macedonii i na różnych wyspach greckich jadają smakośze pewne gatunki glist w galarecie dobrze zaprawionej cynamonem i pieprzem.

Marokańczycy zaś, popularni ze względu na krwawą wojnę z Francją i Hiszpanją, uważają za szlachetny przysmak plasek z szarańchy.

Celem zaznajomienia warszawskich gospodyń z tem bardzo smacznym daniem kuchni maurytańskiej podajemy przepis na to pieczywo:

Żywe szarańchy odrywa się łapkami i skrydełka i zanurza się je w miodzie.

Wyjmując je z wody, suszy na słońcu, a potem miele na proszku. Do proszku dodaje się trochę maki i cukru i piecze się plasek.

Ma to być znakomite jedzenie.

DZIWNE MIAŁO POJĘCIE O STANIE MAŁŻEŃSKIM



Pani Pearl Suggs, (powyżej) dzwonne miało pojęcie o stanie małżeńskim. Arestowano ją onegdaj w Los Angeles, Cal., za wieloletstwo. Wierzyła ona, że małżeństwo było ważne tylko w tym stanie gdzie się odbył ślub i że mogła wychodzić z małżeństwa z każdym zmianą siedziby, z jednego stanu do drugiego. Wierząc mocno w taki ustrój, Pearl podobno wyszła z małżeństwa w Kalifornii, w Texasie, Arizonie i Colorado

Niewinna ofiara



Miała Władzio Poleśko, lat 6, opłakać matkę, Zofję Poleśką, która z tymczasem spali szarym jej kochać. Jerzy Synek w palestanie do wypalenia wapna. Władzio w tych dwóch stanach przed sądem i opowie o wie, podczas procesu Synka.

KONIEC RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET W BOLSEWIZMIE

Berlin. — Partia komunistyczna w Niemczech nie będąc więcej rządzący kobiety, ponieważ Trzecia Międzynarodówka moskiewska przysłała nareszcie do przekonania, że kobiety skutkiem braku taktu i rozważli wprowadzają zamęt młodym ludzi. Od roku 1914-go kobiety trzęsły niemiecką partią radycalów. Pierwszą była Rosa Luxemburg, potem Klara Zetkin, w końcu Ruth Fisher, która wywołała awanturę w parlamencie niemieckim na ostatniej jego sesji.

POTWÓR LUDZKI

Teheran, Persja. — W Nizapur przyjechał na świat potwór ludzki, mający dwie twarze, cztery nogi i cztery ręce. Zabito go w obecności świadków.

O CZEM KOBIETY WIEDZIEĆ POWINNY

Jak czyścić białe trzewiki. Po wyścześnie białych trzewików powinno się je nacisnąć na kopytko i tak wysuszyć. Wówczas zatrzymają dłużej swe formy, będą dobrze się trzymały i pozostaną wygodne.

Zawijanie ubrania w papier przy składaniu do kuferka. — Wiadomo, że ubrania najbardziej męją się, gdy je nieodpowiednio złożymy w walizce podczas podróży. Owin każdą część ubrania w cienki papier, jakim zwracają kapelusze w pudełkach, a ubrania zatrzymają się w walizce niepomknięte. Zawinięcie ubrania w cienki papier oszczędza wiele czasu, gdyż ubrania utrzymają się gładkie i nie potrzeba ich będzie potem prasować, co często robić musimy, jeżeli złożymy je niedbale i nie owinięte cienkim papierem.

Jak polepszyć smak mięsa. — Jest wiele sposobów marynowania mięsa i nadawania mu smaku przez zmoczenie w odpowiednich roztworach i t. p. Jednym z takich sposobów dodania smaku mięsu jest nacieranie go mieszaniną gorczycy i soli. W tym celu bierzemy jedną część gorczycy a trzy części soli. Nacierać tą mieszaniną dobrze szczególnie

Nie dopuścić by tupieł niszczył Waszą piękność

Uważajcie! Spójrzcie na te włosy! To jest włosy, które nie zostały uszkodzone przez tupieł. Włosy, które nie zostały uszkodzone przez tupieł, są piękne i zdrowe. Włosy, które zostały uszkodzone przez tupieł, są szare i łysieją. Dlatego używajcie Ruffles, aby Wasze włosy były piękne i zdrowe.

Ruffles

W.A. RICHTER & CO.
New York, N. Y.



Gwiazda filmowa wprowadziła nową modę

Mary Philbin, gwiazda filmowa, występująca w roli głównej, w słynnym dramacie francuskim „Phantom of the Opera”, który jest obecnie wyświetlany na Broadwayu, wprowadziła w modę nowy odcień barwy czerwonej, t. zw. „Phantom Red.” Pewne kobiety tego nowego filmu wyświetlane są w naturalnych kolorach.

KOBIETA MIAŁA NIEGDYŚ LEPSZY WYBÓR.

Pewien uczoń przychodził do wniosku, że w pierwotnym stanie ludzkości kobieta miała daleko swobodniejszy wybór, niż później i obecnie. Małżeństwo kupne stanowi dalsze stopień pośredni. Kiedy bardziej uświadomieni ludzie z epoki pierwszych przebysów cywilizacji poznali wartość pracy kobiecej, ojcowie zaczęli sprzedawać swe córki. Podobnie i dziś jeszcze sprzedają dajcy swe kobiety. W czasach otępienia i niewiedzy, kiedy nie było jeszcze cywilizacji ani pieniędzy, ani właściwej pracy, każda jednostka żyła walką, opartą na własnych siłach, i dlatego ojciec nie miał ani celu, ani możliwości sprzedać córki w niewolę. Małżeństwo rabunkowe, przy których mężczyzna brał kobietę zdobytą na wojnie bez jej pozwolenia, nie należały do małżeństw, ale były porwaniami, które dochodziły do skutku za zgodą niewiasty.

Przyjęcie pewnych zasad skromności. W ostatnich dwóch tygodniach księża, uмышленie ustawieni u wejść, zatrzymali przeszło 5.000 kobiet, które w nieprzyzwoitych strojach wchodziły do kościoła świętego Piotra. Również zabroniono mężczyznom bez surdutów. W innych kościołach kobietom w sukienkach z krótkimi rękawami odmówiono komunii świętej.

SEVERY LEKARSTWA UZDZIAŁA ZDROWIE W RODZINIE

Wycięzione, nerwowe kobiety mogą otrzymać ulgę, przez użycie

SEVERA'S REGULATOR

Wiemienici dla kobiet! Poważne powolne nieprawidłowości i jest na pomocnik przyrody przy złoczeniu naturalnych funkcji i przywraca normalny łobocze do zdrowego stanu.

czym dalsze Zapytajcie w aptece

W. F. SEVERA CO. CEDAR RAPIDS, IOWA

PRZYJEMNOŚCI NOWEJ MODY KOBIECIEJ

Rzym. — Zwyż tysiącom kobiet odmówiono w ciągu jednego dnia wstępu do bazyliki świętego Piotra, ponieważ chciały wejść do kościoła w sukienkach bez rękawów. Stało się to na wyraźne życzenie papieża, który wydał rozporządzenie nakazujące prze-

Children Cry for

Fletcher's CASTORIA



MATKO: — Fletcher's Castoria jest specjalnie przygotowana dla użycia dzieciom przy pierś i dziełom w różnym wieku w zatwardzeniu, niestrawności, odciuci i bieguncie; usmiera gorączkę gastryczną stąd powstającą i przez regulowanie żołądka i kiszki, ułatwia przyswajanie pokarmów, daje naturalny sen. Dla uniknięcia imitacji zwracajcie uwagę na podpis Chas. H. Fletcher. Absolutnie Nieszkodliwe — niema Narkotyków. Lekarze wszędzie je polecają.

Tajemnicze przygody Imogene Wilson w Europie

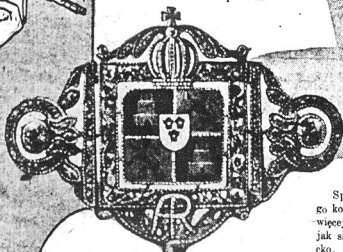
Dlaczego blondynka Franka Tinney porzuciła go dla fabrykanta parowych kielbasek?

NIEMA chyba jednego człowieka w Tinney rozpił się i przez nadużycie Ameryce, co mówię — na świecie, alkoholu stał się nadzwyczaj nerwowym, który nie miał szczególnych roman- su pięknej artystki nowojorskiej Poline, żaden sposób nie mogła pójść Imogene Wilson z komikiem - impersonatorem murzynów — Frankiem Tinney. Cała prasa rozpisywała się wiele o tej „nieszczęśliwej” artystce, która jedynie przez wielką miłość do kochanka, (który hotelu przy Jermyn ulicy, na którym jest znowelizowanym i ojem kilku nastoletniego synka), zmiała różne upo-

Król hiszpański, Alfons, który obdarzył Wilsonównę piękną broszą za występy w swoim pałacu — Karykatura Massueur



Brosza wysadzana drogiemi kamieniami, którą podarował Imogene król hiszpański.



Chwywszy w rękę kielich pełnego się szampa, aktor cozeżał się po obecnych i wskazując w stronę swej kochanki, rzekł głosem domowym:

„Jesteli jesteście ludźmi, to pijcie za zdrowie Kleopatry dwudziestego wieku. Pijcie za zdrowie kobiety, która żyje na świecie po to, aby zniszczyć i wypieść ród męski!”

Nastąpiło podobny toast wypowiedziany przez kochankę, Imogenę zbladła, jak płótno, oczy jej zabłyśły jakimś złowrogim ogniem i po chwili, nie patrząc na nikogo, wstała i wyszła z sali.

Wyszła, aby Tinneya opuścić na zawsze.

Imogene w otoczeniu swych wielbieli na zabawie u Latelliera.



kerzenia, a nawet milczenia, gdy Tinney, przyszedłszy do jej mieszkania pijany, — wyśmiewał ją, obrażał wyzywankami — a nawet i bił.

Gdy przyszedł czas, kiedy miarka cierpliwości Wilsonówny przekonała się i ta zakazywała kochankę do sądu za podżęcie jej oka, a żona jego zażądała rozwodu — Tinney, mając stosunki w Anglii, podpisał kontrakt z jednym z tamtejszych przedsiębiorców teatralnych i wyjechał... na zawsze.

Wyjechał, aby zapomnieć o dwóch kobietach, które kochał, choć każda z nich była inna — pod względem charakteru i piękności.

Zdawało się, że Imogene zapomni o kochanku, że będzie zadowolona z obrotu rzeczy, ale się pomyliło i to pomyliło się bardzo.

W jakimś czasie po wyjeździe Tinneygo do Anglii, artystka wstała na okręt „Red Star Line” i udała się do Londynu.

Coś ją tam ciągnęło...

Milose — ta nieubłagana pani wszechświata, która nie chciała wrócić do kochanka, który został opuszczony przez znajomych, przyjaciół, a nawet żonę i swe własne dziecko.

Jednakże ich szczęście nie trwało tak długo.

Rozpryskało się ono, jak bańka mydlana.



Henri Letellier, milioner, major Deauville i wydawca „Le Paris Journal”, który spełniał zachcianki Wilsonówny — Karykatura Tigre'a.

Musi dać nauczkę tym wyzłomkim, co ją poniewierali. Jak postanowili, tak się też i stało.

Imogene Wilson, poczęła się bać, szaleć i kokietować kogo i gdzie się tylko dało i przy każdej sposobności.

O Ameryce, a właściwie o Broadway — dzielnicy białych światł — nawet słyszeć nie chciała.

Gdy ją raz zapytano, czy wróci tam, odpowiedziała: „Może... Jeżeli z dworca do hotelu Commodore wyłożą mi chodniki dywanami! Przecież nie! Zresztą nie mówmy o tem!”

Tak, Imogene, gwiazda kabaretów amerykańskich stała się wrogiem tych, którzy ją dawniej kochali i bez których żyć nie mogła.

W ciągu kilku miesięcy obiecała ona prawie całą Europę. Była ona w Wenezji, Monte Carlo, Denawille, a wróciła udała się do Paryża, gdzie poznała się ze słynnym reżyserem kinowym z Niemiec, który ofiarował jej piękną kochankę i podpisanie kontraktu z jego wytwórnią kinematograficzną.

Propozycja reżysera, którym był Ben Blumenthal, przypadła Wilsonównie do gustu i wkrótce widziano ją sprzedającą dnie całe w studio filmowym w Berlinie.

Wróciła pewnego razu poćwiczeniem Frankfurta do Berlina, poznała ona pewnego przemysłowca nazwiskiem Herr G... Zachwyceni piękną artystką, prosili on ją, aby zechciała iśkawkie przyjechać na bal, który on urządza w swoim pałacu.

Czy zgodziła się? Nie, ona nie może. — Zresztą czas jej nie poszedł na to.

A może warto poznać bliżej tego przypadkowego napotkanego człowieka?

Może... I... zgodziła się.

Po pierwszym balu nastąpił drugi, trzeci i piąty.

Romana Imogene z Herr G., który jest właścicielem szeregów fabryk kielbasek parowych, zwanych w Ameryce „hot dogs” — zaczął się.

Imogene, — bo artystka coraz więcej zachowywała swoją pracę i spóźniała się do studia prawie codziennie.

Tymczasem ci, którzy byli ko płotkami życia, poczęli szeptać między sobą, że „Boska Wilsonowa” jakiej rany sercowej zadane przez Tinneya zaczęła się, zachowała się w niemiłosiernie milojnerze.

Był może, że nie on zrobił na niej wrażenie, tylko jego pieniądze, — ale kto może posiadać kobietę o interesowności?

Kto ośmieliłby się powiedzieć, że kobieta kocha dla pieniędzy?

Nikt!

Takiego śmiała na świecie niema. I stało się...

Pewnego dnia prasa niemiecka podała do wiadomości Vaterlandowi, że piękność amerykańska, Imogene Wilson zaręczyła się z Herr G. i że ślub młodzieńcy kochającej się pary odbędzie się w niedłuktiej przyszłości.

Takimi jest życie!

Takimi są kobiety, o których słusnie powiedział pewien wieświe, że są zagadkami, których nikt rozwiązać nie może.

Tajemnicze pod każdym względem istotami, jakie zawsze pragną czegoś nowego — nie doścignionego — choć ich egoizmem im dało zadowolenie.

Imogene Wilson, która ma dość Broadwayu.

Frank Tinney — karykatura Nema

Z DESEK TEATRALNYCH DO KLASZTORNEGO ZACISZA

NOWOCZESNA THAIS UCIEKA W POPŁOCHU

Ze scen paryskich, skąpanych w powodzi światła i dźwięków, uciekła, by w pokorze i milczeniu prowadzić życie skromne w murach klasztoru

HISTORIA AKTORKI EWE LAVALLIERE



Ewa Lavalliere u szczytu sławy i powodzenia

NIE można — mówić i nie wolno — żyć ciągle tylko w śmiechu, tylko w płaciu, tylko w niefrasobliwym upoieniu, jak nie można żyć się zawsze tylko cukierkami i szampanem. Oto przychodzi taka chwila, krótka, jak błyskawica — i cały świat zewnętrzny w odmiennym blasku staje, a poważne, głębokie gromy echa nad przepaściami by tu zagłuszą pieniądze się jak szampan i jak szarpacz odurzające dźwięki muzyki wesolej, wabiące — „płasz dokola”.

Chwila taka pada w duszę, jak piorun z czystego nieba. Właśnie jak piorun, i właśnie — z czystego nieba, kiedy przez kłęby dymu z ławo palących unosi się wnieścienie dalekie gwiazdy świecą, kiedy czają się górne porwy nad duszą tarającą się w śmiechu i pustocie.

O wypadku takim głośno mówią w Paryżu ciś wielbiciele — (na imię im milion), Ewa Lavalliere, która od kilkunastu lat laury — właściwie wieńce i bukiety zbierała na komedijowej scenie i śmiechem swym, zaiste szampańskim podbiła serca zarówno ludzi śmiejących się bezmyślnie, jak i ludzi — smukających w śmiechu zapomnienia.

Ewa Lavalliere umiera obecnie w męskiej wiozyczyńskiej francuskiej w Wogierach, w lesnym ustroniu, pod niebem mgłą się od chłdów jesiennych, jak oczy jej, „smutek aż do śmierci”.

Daleko został gwałny, wesoly Paryż z całą jego pstrą, iluminowaną, wnieścienie podochocną radością. Daleko, bo już do os-

czas) niezastąpiona panna Turot. Wesole życie popłynęło dalej bystrym nurtem, omijając czy pomijając owo niktę coś, nagle zbieżność, czy nagle spowolnienie serce ludzkie, razić już by było pilką w rękach tych dorosłych i starych dzieci, co się nie tak ochoczo hawili.

Ten i ów reporter, fachowy po ławicze gwiazd nawet spadłych, gdu o sensację idzie, dociera do murów białego klasztoru w prowincji Turaine, po to tylko wszak że, by afekty różniły się od dawniej szego tem, że nieco krócej trwały.

Ewa Lavalliere odznaczała się ze swej kariery sceniczej nie tylko „nieopisanym” (to wem dawać wszystko), ale i nieznanym w naszym widoku, o czym wiedzieli tylko wtajemniczeni w szczegóły jej kariery — jej metryki.

Mając przeto 50 lat grała role szesnastoletnich podlotków, krótkowłosych flaperów, wyprzedziła swój świat w reformie koafitury nie wieciej o lat dwadzieścia. Nie weszło to wówczas w modę, bo jeszcze „wierzono powszechnie”, że tylko Ewa Lavalliere mogła wyjąć zwycięsko z tak radykalnej próby fizycznej. Doświadczeni znawcy urody niewielej orzekli wówczas, że tylko tej Ewie nawet to nie mogło zaszkodzić, bo mawiali zaiste — bez granic!

Ten „bezgraniczny wdzięk” — sprawił, że pod drzwiami jej buduaru w Komedji Francuskiej, młody dziennikarz popieplił dla niej samobójstwo w czasie, gdy jej pozostół nieco w pamiętki świetnej aktorki kartki ze wspomnieniami z okresu lat balzakowskich. A zanim ziemi oddano wolność i otary miłotek nie wzajemności, a nad śmierć, mocniej, jej inni pukali w te drzwi, najczęściej zamknięte, a zawsze, zawsze — zakłekte.

Ewa Lavalliere wstąpiła na scenę, mając lat 17. Nie miała wielkich szans wciśnięcia się na wielką scenę. Mała, wymierzona, kaszająca w brzydki sposób, zła

komity krytyk dramatyczny, w sprawozdaniu swem w Figaro za znaczny, że Ewa w roli lobuza — to już nie odzwierciedla życia, ale — życie samo. To jest naprawdę. To co jest może bardziej naprawdę niż w życiu, bo w charakterystycznym tego życia przekroju, jawiący się za sprawą cudownej preparatorki życia: Szutki.

Odtąd już w dalszej swej karierze sceniczej Ewa Lavalliere odnosiła sukcesy za sukcesem. Komediopisarze tworzyli sztuki specjalnie dla niej.

Modystki, a za niemi eleganckie paryskie stodoły się w jej ka prysów. Krytycy wypisywali na jej cześć dytamy.

Dyrektor Teatru Rozmaitości, p. Sammuel otarował jej swe serce i swe miliony. W ten sposób ulubienica Paryża utrwalila swe powodzenie, a, jak mówiono pod ówczesną — i swoje szczęście.

„Ale, robak się legnie i w bujnym kwiecie”, jak powiada poeta.



Ewa Lavalliere w ostatniej swej roli

Robakiem tym był jakiś smutek w duszy. Głęboko tkwił, nie przedostawał się na scenę przez uśmiechniętą maskę artystki, nie mniej jednak trawił ją od wewnątrz przez długie lata oświeśnawej kariery.

„Śmieć się, palając!” pamiętacie tę arą nabrzmiałą łzami.

Tak było i z Ewą Lavalliere.

Chwilami tylko bywało inaczej. Wbytny krytyk teatralny, Maurice de Waleffe, opowiada, że rażu pewnego uroczą, jak zawsze i młoda, jak zawsze, prymadonna przyjęła go w swym „jedwabnym buduarze” — już nie wśród wieńców i bukietów, ale wśród stert kwiadów, którymi zarzucała jej wielbiciele. Ewa śmiała się przed weneckim zwierciadłem. Śmiała się jak zawsze.

Nagle na ustach jej pojawił się śmiech smutku.

Ot, tak ni stąd ni zowąd. Jak motyl trupią głuchą, zwany w kwietnym kielchu. Krytyk posta nowił w subtelna, jedwabna, całe tęskne wywady ten okaz niewyłąk złowić, by wzbogacić w ten sposób swą kolekcję uśmiechów — motyli zbieranych z kobiet — kwiatów. Zapisał ją o ten dzień, cięstwa, o młodość.

I oto motyl-zalobnik wstrząsnął się na ustach, stworzonych do śmiechu, i nakrył je czarnymi smaki skrydłami. Z oczu „polaty się” — czyste, rzęście!”

— Nie pytaj pan — powiedzia

ła i kając — a trwogą myślę, że mogłoby to wszystko przeżyć znówu.

I długo jeszcze palakala.

Plakala jeszcze Ewa Lavalliere przez lat piętnaście, rozumie się tylko, w chwilach, wolnych od śmiechu.

Wreszcie postanowiła na dobre wypłakać się ze smutków, jak mawia jedni, „i grzechów, jak do dają inni (choć zresztą — jakaż to różnica?) w murach cichego klasztoru.

No, i podobno, wyplakala swój wielki smutek — w cichym klasztorze — do dnia.

Od czasu do czasu przedostawały się przez grube mury do wesołego Paryża dobre wieści, że Ewa Lavalliere nie jest płacze i — jest bardzo szczęśliwa.

Niedawno dowiedziiano się, że paraliż nog przyszył ją nazawsze do fotela na kółkach.

Ulegając namowom lekarzy i prośbom rodziny dla niej wieści do udrzwiska Villet, ale zamieszkała tam na ustroniu, w pobliżu słynnych źródeł.

Dowiedział się o tem dawny jej przyjaciel, Robert de Fiers, głodny autor komedji, członak akademii francuskiej, naczelny redaktor Figaro. Wybrał się w odwiedziny do chorej. Wyśiadł z samochodu przed dużym ogrodem i młodym domkiem, ukrytym w o-

grodzie. Długo czekał. Wreszcie wyszła służąca czy pielęgniarka i powiedziała mu, że siostra Ewa nie przyjmuje nikogo.

Miał już odejść.

Nagle w jednym z okien uniosła się w góry biała szora. W otwartym oknie okazał się fotel na kółkach, a w nim na białem tle poduszka mała, ściągnięta twarz, biała jak opłatek.

— Byłbym może nie poznał, — mówi de Fiers, — ale ten uśmiech...

Właśnie — ten uśmiech.

Ten dawny, ten niezapomniany w Paryżu, a jednak ten, teraz do piero — prawdziwy.

Chora przywołała do siebie dawnego przyjaciela ruchem ręki i wyszeptala:

— Nic nie mów. Wiem... To Paryż chciał mi pożegnać. Powiedz tam, ile tyłam bardzo nie szczęśliwa. Ale teraz jestem już zupełnie zdrowa. Tak dobrze, jak nigdy w życiu.

Spełnia jeszcze coś do kogos w głębi pokoju.

Fotel znikł gdzieś w północniu. Po chwili biała szora zjechała w dół w otwartym oknie.

— Zupienie tak, jak nigdyś kurtyna — pomyślał p. de Fiers.

I jeszcze raz pomyślał, że teraz to już naprawdę nie wie, co nazwać szczęściem w scenicznym, czy nie-scenicznym rozprawach akademickich na ten temat. Wrócił do Paryża i opowiadał bliskim, że widział nareszcie kobietę „szczęśliwą naprawdę... na toż śmierci”.

Wesołe i Smutne Figliki Czasu

Jak urządziłbyś sobie życie

Ankieta paryskiego dziennika

POCZTA FABRYKUJE TRUPY
Młody bohater z Warszawy otrzymał fałszywą depeszę o śmierci narzeczonej
Zapłakał, pojechał i wpadł w... ukochane ramiona.

Dzienne rzeczy dzieją się na poczie.

Dwudziestopięcioletni p. Wiktor Nus, buchalter (Twarda 10) ma w Kowlu narzeczoną, pannę Lichtenstajn, studentkę. Ponieważ dziewczyna nie jest bogata, więc młodzi radzą sobie jak mogą.

Przed dwoma tygodniami buchalter dostał narzeczoną przekazem telegraficznym 30 złotych. Po kilku dniach otrzymał od niej alarmującą pocztówkę z wiadomością, że pieniądze jeszcze nie nadeszły. Zdumiony, pobiegł na pocztę i wnosił reklamację.

Następstwa tego kłopotu były tragiczne, bowiem na zapytanie urzędu warszawskiego przyszła z Kowla urzędowa depesza, donosząca o śmierci p. Lichtenstajnowej.

Dokument ten tak się przedstawił:

Urząd pocztowy, Warszawa, 2.

Paryski dziennik „Le Soir” roz-pisał ciekawą ankietę, zapytując szeregi wybitnych osobistości, po-lytyków, literatów, artystów, uc-zonych, finansistów i magnatów przemysłu:

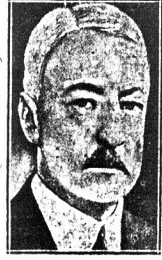
„Jak urządziłbyś sobie Pan ży-cie, gdybyś poraz drugi przysze-dził na świat? Czy jako chłopiec marzył o swej dalszej karierze? Czy w powrotnym życiu ob-rabiałbyś sam zawód?”

Odpowiedzi nadeszła są rów-nie ciekawe, jak i lista tych, któ-rych ankietę zbył dyskretnym mi-lczeniem. Przedzwyczajnie — wstrzymali się od odpowiedzi fi-lozofowie, uczeni i badacze, wśród których znajduje się i na-zwisko Curie-Skłodowskiej. Wielu polityków odesłało także kwesty-jonariusz niewypelniony.

Natomiast Poincare — odpow-iadził krótką depeszą, przyznając się, że nie wie jaki kierunek przy-brałby jego powtórne życie, lecz pewny jest tylko, iż staralby się pozyskać tak dobrych przyjaciół, jakich ma obecnie.

Bardzo wielu zapytywanych, jak znana pisarka, księżna Rohan, słynny autor dramatyczny Miguel

USTEPUNJE Z URZĘDU



Zamacois, prezes związku dyk-torów teatru Alfons Frank, który był ongi kolejno agentem handlo-wym, kupcem, urzędnikiem ubez-piecznia, aktorem, dziennikarzem, sekretarzem teatru itd., znana ak-torka Julja Barteli i inni stwier-dzają zgodnie, że są zadowoleni ze swego losu i w nowym życiu nie pragnęliby niczego innego.

Pulkownik Sadi Carnot, syn z mordowanego prezydenta republiki ci odpowiadał: „Nie my-prowadzimy życia, ale życie nas pro-wadzi. Niemowlęte jest przeciwsta-wienie się następstwom dziedzic-twa, wychowania i otoczenia...”

Z odpowiedzi tych, z wyjąt-kiem ostatniej podkrotowanej wi-rodznie wiarą w fatalizm — moż-na wnosić, że człowiek przeważ-nie układa sobie życie jak chce, albo osuwa się ze swymi warun-kami do tego stopnia, że nie chciałby ich zmiegnąć.

Zważywszy jednak na to, że ankieta była przeprowadzona jedno-stronnie, gdyż zaproszono do niej wyłącznie ludzi sławnych, boga-tych i stojących na „świeczniku społecznym” — a więc takich, których życie ułożyło się jaknaj-pomyślniej. Byłoby ciekawe, co powieściłoby o sobie ludzie nie-szczęśliwi, samotni, wykończony losu. (Kwestię tę spróbujemy podjąć przy sposobności. Red.)

PO 10 LATACH TUŁACZKI DOWIE-DZIAŁ SIĘ STRASZNEJ PRAWDY

Żona, uznana oficjalnie za wdowę, poślubiła jego brata

W roku 1915, podczas ogólnej mobilizacji, roszanie wzięli do wojska p. Karola S., właściciela składu apiecznego przy ul. Zło-tej. W domu pozostała żona — Janina.

Dzisiaj Warszawa przez niemieców, drogista często pisy-wal listy. Po odwołaniu armji ro-syjskiej i Polaki, P. Janina nie otrzy-mała żadnej wiadomości, o jej zawartości pokój, żołnierze wra-cający z frontu przynieśli jej smutną nowinę.

Oto według ich opowiadań — p. Karol S. zmarł od ran w szpi-tału wojaskowym. Znaleźli się na-wet dwaj świadkowie, którzy na piśmie złożyli szczegółowe zezna-nia.

Pani Janina oficjalnie została wdową. W roku 1919 brat rodzo-ny nieboszczki poprosił ją o rękę. Zgodziła się chętnie na po-wtórne zamążpoście. Wzięli ślub zamieszkał w starem „ganku” przy ulicy Złotej i doczekali się dwójga dzieci.

Pożycie było szczęśliwe. W cią-gu sześciu lat nic nie zwiastowa-ło mającej nastąpić burzy.

Aż oto przed parą dniami, gdy małżonkowie z dziećmi zasiędi do obiadu w przedpokoju, roz-legł się dźwięk.

Drzwi otworzyła służąca.

— Proszę pani, jakiś pan do-pytuje się o panią — oznajmia.

Mezanka wstała od stołu. Po-chwili w przedpokoju rozległ się okrzyk trwogi. Cóż ciężkiego ru-nęło na podłogę.

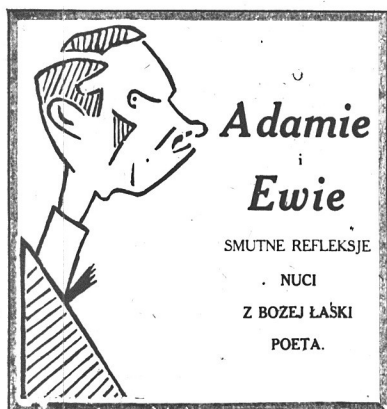
Pan domu wybiegł z jadalni i ujrzał żonę leżącą bez zmysłów.

Obok stał jego starszy brat, Ka-rol. Zapewne domyślał się praw-dy, gdyż w milczeniu uściślał wy-ciągnięte dłonie i zajął się cu-cieniem tej, która była jego na-dzieją.

— Żyje, jak widzicie. Wracam z Mongolii. Ale nie będę wam pusł szczęścia.

Zarzuć plecak na ramię, do ręki wzięj łaskę i wyszedł.

NIEDZIELNY DODATEK HUMORYSTYCZNY



Adamie Ewie

SMUTNE REFLEKSJE

NUCI

Z BOZEJ ŁASKI

POETA.

Wiele, smutnym był, zaiste,
Zyc Adama w onej chwili,
Gdy za sprawki go nieczyste
Kijem z raju przepędził!

Odadł nadziei i ubogo
Zyc musiała para święta,
Bo na pastwę losów sroga
Pan Bóg wygnął ich bez centa.

Wlepo u pluga, ciężkiej soczki,
Biedny Adam tracił zdrowie;
Znosił Ewie ciągłe lochy,
Krew mu nusił zli synowie.

A gdy, praca utrudzona,
Zaciemniał cieniem kacie domu,
To wspominał raj stracony
I czy ronił pokrzywiony!

— Lecz on we mnie zaradkość
budzi,
Choć w niedoli żył takowej.

Achl, boś bracie pierwszy z ludzi
Nie miał w domu swym —
tekciowej!

II.
Gdy z chaosu wybrnął świat
W gwiazdny dyadyem,
To zwierzał wszelki gad
Wital hymnem ziemię.

Tylko Adam włosy rwał,
Gluchy na wase cuda,
Bo raj mu się piekłem zdał,
Tak go piekła nuda!

Gdy więc biedak tarwym snem
Zasnął raz w drzew mroku,
Pan Bóg Ewie, słowem swem,
Wywiódł z jego boku.

Odadł się ten straszny cud
Iści rok za rokiem,
Odadł męzom zónek ród
Wciąż wylaził bokiem...

Fantastyczny wywiad z Amundsenem

Na wiadomość, że badacz bieguny północnego, Roald Amundsen, odbywając tournée po Europie, — przybędzie 20 września do Wiednia, jeden z dowcipnych dziennikarzy „Neues Wiener Journal” napisał humorystyczny, mo cno złośliwy „przedwywiad”, że słynnym podróżnikiem, przeczuwając swą dziennikarską intuicję szczegóły tej rozmowy.



Wywiadowca Ciekawicz.

Pociąg pędzący wtacza się, dysząc, na peron dworca północnego, który od dziś może się na zwać „Dworem bieguny północnego”.
Dokoła tłoczą się ludzie, tłumy, masy, publiczność, ludność, cały Wiedeń — głowa przy głowie. Poznaję mego — kochanego, starego Roalda natychmiast, chociaż go nigdy w życiu nie widziałem.

W oknie wagonu ukazują się jego ostre, osnagane północnym wietrem rysy, które rozjaśniają się na widok przybyłych deputatów, związków żyźniarzy, handlarzy futrami, fabrykantów „łodów” i przedstawicieli przemysłu zimowego.

Amundsen wyskakuje elastycznym krokiem z pociągu i ledwo może się obronić niezliczonym, powiewającym ku niemu chustkom i wyciągniętym dłońmi. — Okrzyki powitań niema końca.

Ja sam rzucam krzepkie: — „Skall!” — jak starcy, wyciwczony Norwegczyk.

W końcu wielki podróżnik do staje się szczęśliwie do auta, — zdejmowany przez niezliczonych operatorów kinowych i poprzez ryczące tłumy przybywa do hotelu. — gdzie zajmuje historyczny pokój od strony północnej z północnym światłem.

Po kilku minutach staje się słyszy przed nim. Wita mię chłodno, prawie mroźnie, ale wkrótce staje i pierwsze łody są przełamane.

Zapytałem znakomitego gościa przedwyszczykiem, jak mu się Wiedeń podoba?

— Oh, kocham bardzo wasz Wiedeń. Byłem już raz u was przed wojną i wygłosłem wtedy nader interesujący wykład o mojej podróży do bieguny południowego, w którym okazałem się świętym mordercą. Teraz usłyszycie znowu „moich uszy, że ja i moi dzielni towarzysze, nie cierpieliśmy i wytrzymałymi wszystkim. Było poniekąd okropnie, poniekąd strasznie.

Im wyżej wznosił się ten, niżej spadał termometr. W końcu musieliśmy nasze termometry w

dole naszkutować. Zaden piek morski nie mógłby przy takiem mrozie — psem zimnie przeżyć przez ulicę Behringa. Ale Wiedeń jest na szczęście miastem po ludzemu. Kocham Wiedeń; tu urodził się Mozart i Beethoven...

Dzielną Szwed z Norwegii pociągnął guzik dzwonka i kazał sobie podać krem mroźny.

— Może pan sobie wyobrazić — mówił dalej — jak byłem za-



Ofiara wywiadu.

chwycony, gdy ujrzałem w końcu na wysokim drzewie tablicę z napisem:

„Biegum północny”!

Jest on do złudzenia podobny do swego bliźniaczego brata, bieguny południowego.

I tak dalej. Przewidyując dzień nikarz gotów założyć się ze swymi czytelnikami o pozostawiony na biegunie aeroplan, że wszyscy ko tak się odbędzie, co do poty-

W SZPONACH OKRUTNIKA

Ciechocinek, we wrześniu.

Miała Franja swego filozofa z Tesney, ma Ciechocinek swego okrutnika z dworskiej Belle-Vue, czyli literatki, działu wodolocznego dra Rudzkiego.

Za miano, które mu nadaliem, — biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność, a sądzę, że po przeczytaniu opowieści poniższej szanowni Czytelnicy przynajmniej mi rację.

— Za jakiś tydzień, czy 10 dni niech pan wpadnie do mnie — powiedział mi szan. doktor na zakończenie pierwszej wizyty.

No, i wpadłem, w ścisłem tego słowa znaczeniu — wpadłem! Zgłosiłem się zbieżnym, zgniewanym wszelkimi półkami, na trykamy i t. d. Przybrałem minę pokorną niewypalającego dżinika, albo obecnego dyryżera wobec pasażera, albo adepta literackiego, przekraczającego po-

raz pierwszy progi redakcji, albo męża, który nad ranem wraca do stęsknionej małżonki.

Myśliście, że to coś pomogło? Nie a nie!

— A, jesteście pan! — oderwał się do mnie okrutnik z Belle-Vue.

— Tak, jestem, — wyjąkałem, — ale właściwie wolalbym nie być, więc może tego...

— Niema żadnego „tego”! Jak się pan czuje po zabiegach?

— Strasznie jestem osłabiony...

— To dobrze!

— Krzyż nam niby z waty...

— To bardzo dobrze!

— Nogi jak z gliny...

— To jeszcze lepiej!

W imię Ojca i Syna! Coż nam powieścić takiego, by „okrutnik” uznał, że jest gorzej i zgłodził trochę tortury hydropatyczne?

— I tak jestem ciągle sennym,

jak posel ludowy w czasie rozpraw nad polityką zewnętrzną.

— To najlepiej!

— Nie, widocznie, nie dam rady! Skłaniam więc głowę z rezygnacją i szczęść mi niech!

— Możeby więc pan doktor ze chciał nieco zgłodzić kurację...

— Ani myślę! To wszystko co pan mówi, dowodzi, że kuracja działa, że robi swoje, a więc żeby była skuteczniejsza, to ją trochę zaostrożym!

No, czy nie wpadłem?

Przechodzę więc teraz zaostrożną kurację. Jak to wygląda, nie będę wam opowiadał, by nie za krwawo serc. Powiem tylko, że jeżeli wkrótce przywiozimy będzie do Warszawy strzęp ciała ludzkiego, rozmozonego, zamrozonego, ugotowanego, zmasakrowanego, — to będzie wszystko, co pozostało z Waszego służki.

C-wicza.

Boks w Turcji i Europie

Niedawno temu, przechodząc przez wąską, wykrzywną brudną uliczkę konstantynopolską Galaty, stałem się świadkiem jednego z najwspanialszych w świecie widowisk bokserkich.

Po ulicy wlokł się turk z koszem placzków na plecach. — Z przeciwnych stron dziarsko kroczył marynarz angielski z tomikiem poezji Scholley'a pod pachą.

Nie wiem od czego się rozpoczęło, czy te placki zawadziły o Scholley — czy to Scholley o placki...

Dosć na tem, że właściciel Scholley'a zatrzymał się, wetknął przyjacielsko pierzei Bonyra w zandrę i wymierzył właścicielowi placzek jeden z najwspanialszych polickich.

Turek zdjął z pleców kosz, nagiął się i bodnął swoim turan dybem w czerwonym fezie anglika w brzuch, tak silnie, że właściciel Scholley'a przejął się w pół.

Wygłuszył się z powrotem, anglik rukał turka w podbródek. Ten mianął zębami i blaskawiczym ciosem rozplaszczyl anglikowi nos. Anglik upadł.

I nikt się nie skłonił nad nim, nikt nie obliczał sekund na zegarku i żaden trener nie nacierał go podczas tej przerwy wlochatym rekizitem.

Anglik podniósł się, pół turka zbierał rozsypane placki i powoli turka na ziemię.

Niewiem, co to był za „round”, lecz z rezultacie turk miał zwiniętą nogę i złamany palec u ręki.

Dziśnago ja o tem wszystkim piszę?

Dłatego, że poczuwam się do obowiązku obrony moich skrzywdzonych bohaterów, albowiem rezultatem tych świętych zapasów było zaproszenie do okręgu polickiego.

Gdzież tu jest sprawiedliwość? Dłatego podobny zwycięzca Carpentera, murzyna Siki upiekasją wszystkie tygodniki, dziłnago zwycięzcomu „Capentierowi” pisma francuskie poświęcają całe kolumny, podając nawet takie szczegóły: „Krewni przez dłuższy czas ukrywał przed zwycięzonym, że sędziowie pozabawili go tytułu szampaona swiata.

Dłategoż o moich bokserach nie wspominał żaden ciekawek na świecie z wyjątkiem mnie?

Ażali gorzej się biffi? Nie!

Carpentier ma „złamany palec i turka ma złamane palec. Pisanie, że Siki miał twarz podobną do siekanego kotleta. Wystraszłoby spojrzeć na Anglika, jego twarz wyglądałajeszcze ka pitajnie, surowa, rabana pieczeń wolową.

Z jakiej rąki więc zabrano ich do okręgu?

Czemu zgromadzić widowie, miast okłakiwać walczących — roschwytywać wszystkie placki i tylko jednemu kulturalny człowiek zadowolonym się łączym w bloście Scholley'em i zabrałem go ze sobą na pamiętkę po zna komitem mezu.

I oto drodzy czytelnicy jeszcze raz potwierdza się stary oklepian frazes: — Kto skradł dieścieł groszy, jest złodziejem i suabrawcem, — lecz kto zbankrutował i przywłaszczył sobie miliony — jest kucper.

Albowiem — gdyż zawczasu ogłosił w pismach o mającej się odbyć walce turka z angikiem, gdybym oprowadził miejsce dla tej walki parkanami i trybunami, gdybym pobral od każdego miejsca po 5 franków, — wówczas pisanoby o nich w prasie jako o bohaterach i okłakiwano by ich z entuzjazmem.

Tak wiele niesprawiedliwości dzieje się na świecie.

Powiadam to dlatego, że sprawiedliwość nakazywała by również po mecu Carpenter — Siki ściągając obydwa z estrady i pociągając do okręgu za urządzenie burdy w miejscu publicznem.

Notabene, przeglądając niedawno książkę pod tytułem „podręcznik do nauki boksu”, natknąłem się na takie klasyczne zdanie:

Szczególnie zaleca się cięś zwaną „cross-country”, który wolię wstrząsnąć mózgu i po zbawia ułężonego możliwości przyjmowania potywnienia, w ciągu dwóch tygodni (sic!) wskutek wywinięcia szczyki.

Ten chwyt zapamiętałem sobie na wszelki wypadek.

Może Biedys poszczęścił mi się spotkać autora „podręcznika”.

W RESTAURACJI

Keiner do gościa: — Pan miał żup pomidorowy, czy rakową?

Gość: — Hm... nie wiem. Bo jakim mydłem smakowała.

Zadając od nas miliardów dolarów pożyczonych nam na prowadzenie wojny przeciw Niemcom, — a zapominaż, że zaciągając dług krwi, gdy nast tożnierze i wodzowie do was przyjechali, by wasz wolność i niepodległość walczycy. Pamiętajcie o tem dzisiaj, gdy się targujemy o dolary.

ŚMIEJ SIĘ!!

Spojrzyj na mnie!
Od śmiechu tak dobrze wyglądam,
i czuję się doskonale (?)
Pójdźcie na zdrowie — i pieniądze nie kosztuje.

Jendrek.



WRAŻENIA PRZECZONEGO KURCZĘCIA.

Smutny jest los kurczęcia, które się wygłusze na wiosnę.

Zaledwie wydosłanie się z jajka na świat, jak panna z opuszczonego salonu, a już jest matka opuszcza.

Sprawiedliwość losu idzie dalej.

Jeżeli to kurczęć jest kogucikiem, musi uciekać przed brutalną przemocą starszych kogutów; jeżeli jest kokoszka, musi się chronić przed impertynencjami żartami rówieśnych kogucików.

Tak samo, jak stara panna, która musi udawać, iż nie rozumie mekatek i jest niezrozumiałą dla młodych podłotków.

Biedne kurczątka.

Po kilku tygodniach męczeńskiego życia, zarzynają je jak dół lichwiarski prywatnego oficjaliste; okusują; jak wesołe ko bielki złotego młodzieńca; parzą; jak spojrenia brunetki starego kawalera, a w końcu zasadzają na rożen, w sadziszmy mu wprzódy pepuszek pod jedno, a wątrobkę z serduszkami pod drugie skrzydełko.

Niesprawiedliwość ludzi nie ustaje tu jednak.

Wydatko kurczątka żoładek, a w sadzono w jego miejsce kaszę z bulką; odatro je z pierza, a oblewają je masłem świeżem.

Serce w sadzono mu pod skrzydełko, i każą się gwałtem zarumienić.

Tak samo, jak kiedy- pannę wydają za mąż za starca i sprawa jej śliczną wyprawę slubną.

I każą jej mieszkać w roman-

tycznej okolicy, wśród róż i słowików.

Potem kładą kurczę na talerzu, okładają je sałatą, lub mizerją, lub śmietaną, lub kompotem.

Co za ironiczna rozmarłość! To tak, jak rzecz z grywnak szlachciców na wystawie, co widzi krowy, których nie może w pacht puścić; konie, na których nie może okpić sąsiada na jarmarku; sąsiadów wreszcie, którzy go nie obiorą na sędzię lub radcę, a nawet nie zaproszą na wista.

A potem kurczę zostaje zjedzone i tu niesprawiedliwość.

Delikatne żłbki młodej męzłaki ledwie go dotkną z grywnak szlachciców; żółte jak rzeźba i przebrzdzone w połowie rzezy starej panu młotają się nielitościwie, maczając w kompie aż do znużenia.

Patrzając na to, zda się patrzeć na męki dymisjonowanego lowelasa.

jak er shrđcmwšmšldrwpšh

Dzieci potężają je łakome, jak emeryt osłabione wiadomości polityczne. Boginie półswiata przedawają się nim jak subwaj nowojorki.

A potem ze zjedzonych kurcząt pozostają kości.

Kości te nie zbierała na polach, jak kości bohaterów, nie jedzą do Buska, jak kości cierpiących na reumatyzm; nie strzążają ludzkości, jak pokryte perłami kości wydelkotowanych starych panien, kości te zjadą rudi pnie, pieszczone pinczki i kundle uliczne.

Zaiste, smutny koniec istnienia tak przepełnionego wrzaskami!

TRZY CNOTY

Wiara... Nadzieja... Miłość...

Nie są to cnoty wyłącznie ewangeliczne, istniały one i były szanowane o wiele wcześniej, niż powstała religia, oparta na „dobrych nowinach”. Zresztą, wahałbym się wogóle nazywać je cnotami, które, jako cnoty, winny być raczej wyjątkami, niż stałą właściwością ludzką. Czyż można wyobrazić sobie człowieka bez wiary ku światu, ludzki? O wszakże, mo im zdaniem, ciemna cholera, która ryby nie wierzyć nie miał nadziei i nie kochał! Subtelności tego rodzaju, w co kto wierzy, na co ma nadzieję i co lubo kocha, są wprawdzie wyraźne, ale tak drobne dla bestronnego obserwatora, jak drobnymi są sprawy osobiste obywateli dla ministra skarbu, który rozróżnia jedynie płacących podatki pośrednie, bezpodstępnie i nie płacących ani tego, ani owego.

Być co bądź poruszanie tych wielbłątowych cnot przemieszenie jest w zasadzie przykrą rzeczą. Zawsze mi mówiono, że często bywam takim brzydkim, co kala własne gniazdo i że widuję często same ale i brzydkie rzeczy, podczas, gdy życie jest różne. Poddałem się wobec tego badaniom lekarskim: wstrząsem mój zdrowie, jak koń. Psychiatra oświadczył, że nie mi nie brakuje, jednak nie jestem pewny, czy nie byłoby to grzeszność, a jego strony, albo jakiś inny sposób pozbycia się mnie. Nie ufając medycynie z wielką nieśmiałością poszłam sobie na uwagę, że właściwie nie kalam żadnego guzdzaka, bo wszystkie są już do pełna „nakałane”, przeciwnie, usiłuję zrobić z nich, bez skutku, nowe czyste miejsca, gładkie mogły być, piękne paski zacząć na nowo „kalanie”. Jeśli ta moja chęć jest chorobliwym złudzeniem, — to jednak sądzę, że twarde prawda pływ nie z mojej stwardniałej tezy: zbyt piękni, zbyt wielcy jesteśmy

we własnym lustrze i własnej literaturze. Nasza wspólna praca jest zbyt piękna, żeby mogła być prawdziwa. Nasze grzechy są drobne i głupie, a nasz sąd o nich jest wielki i mądry, co stanowi je go niewiarygodną śmieszność.

Jak w cieniu jasných cnot, korzystny natury naturalne dla nas, gina pod loski przywarte, tak w słońcu wielkich podłości zacierają się tak zwane cnotowiczestwo. Jest to owdieczna omyłka, która, zdaje się, skoryguje czas radiofonów, kin i Bóg wie czego jeszcze, co ma nastąpić. Moje maleńkie utwory podobne są do okaleczonych, starych tomahawków, rzucających starszą ręką dla przyjemności własnej. Nie może równać się ta bieda na brzoń z malokabrową kulą lub urobojonym aeroplanem. Nie sta się im do równania. Wogóle o nie się nie strą.

Dłatego ośmieliłem się dokonać trzech przedwziętych cnot ludzkiej. Usprawiedliwiam się, zaś dla tego, że z natury jestem bardzo nieśmiały, gdyż, jak dalsztonia kolorów, nie rozróżniam nigdy żadnych skromności.

W SZKOLE

— Noe miał trzech synów, kto był ich ojcem?

— Organista Rzempolo.

— Noe miał 3 synów, kto był ich ojcem?

— Organista Rzempolo.

— Noe miał 3 synów, kto był ich ojcem?

— Organista Rzempolo.

— Noe miał 3 synów, kto był ich ojcem?

— Organista Rzempolo.

— Noe miał 3 synów, kto był ich ojcem?

— Organista Rzempolo.

— Zrobione! — rzekł reporter.
I tak się to zaczęło.



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

I to się nazywa harmonijna praca?!

BUD FISHER

